

Stefan Kieniewicz

Konserwatysta niedostatecznie znany - Paweł Popiel

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 37, 335-367

1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Komitet Nauk Historycznych
Polska Akademia Nauk

Stefan KIENIEWICZ

Konserwatysta niedostatecznie znany — Paweł Popiel

Павел Попель, недостаточно известный консерватист

Paweł Popiel — un conservateur insuffisamment connu

Badacz Galicji autonomicznej spotyka się z osobą Pawła Popiela zwykle za pośrednictwem Wilhelma Feldmana. Sąd radykalnego publicyisty o patriarsze konserwatystów krakowskich jest oczywiście negatywny. Popiel w jego ujęciu był „intelektualnym wyrazem wpływowej grupy starej arystokracji” — zatem grupy schodzącej z widowni. O jej przegranej przesądził rok 1863. „Panowie, którzy nie schodzili z pałaców sterczących dumnie do mieszczanina, szaraczka, a cóż dopiero studenta-ideowca, nie mogli znać usposobienia narodu, ani też w decydujących momentach na niego wpłynąć; wpatrzeni natomiast w gwiazdy świecące z wysokości tronów i głębokości gabinetów ministerialnych stali się pastwą egoistycznych rachub i szalbierstw dyplomatycznych”. U schyłku powstania Popiel pierwszy „zatrąbił na odwrót” pod hasłem: „ratować resztki, urządzić się jako tako na zgłiszczach, przestawszy istnieć jako naród polityczny”. On też w r. 1865 sformułował „w ogólnych zarysach cały program konserwatyzmu galicyjskiego z depresji powstały, z niewiary w naród, jego siłę i przyszłość wypływający”.¹

Na przeciwnym krańcu politycznego *spectrum* znajdujemy panegiryczne nekrologii Dębickiego i Tarnowskiego. „Był Paweł Popiel wielkim obywatelem i dawał wzory cnoty publicznej, gorliwości, poświęcenia, odwagi. [...] Był jednym z tych, którzy odnowili za swoje pokolenie pakt

¹ W. Feldman: *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji*, t. I, Kraków 1907, s. 118—119, 122; i.d.: *Dzieje polskiej myśli politycznej*, Warszawa 1933, s. 41, 86—89.

cywilizacyjny Polski z Zachodem. [...] Nie znał Pawła Popiela, kto mnie ma, że to był tylko rozum potężny, tylko charakter na zasadach wsparty. Kłamią ci oszczercy, co go o chłód, twardość, wyłączność pomawiają. Nie miała Polska gorętszych miłośników”.² I jeszcze: „Był przede wszystkim człowiekiem zasad”. Ale „zrozumiał wszystkie pokolenia, znał i kochał wszystkie, bo kochał jak chrześcijanin, a poznał je jak mędrzec”.³

Pośród tak sprzecznych ocen badacz odwołuje się do wypowiedzi samego Popiela: do jego bardzo obfitej publicystyki⁴ oraz do wydanego pośmiertnie *Pamiętnika*. Wszakże wnioskowanie z tych osobistych świadectw przedstawia ryzyko: wypowiedzi prasowe, podyktowane taktyką, nie zawsze odsłaniają zamysł autora; wspomnienia spisane u schyłku życia (1879—1889) dla dzieci i wnuków, są szersze, ale skreślone z dystansem i w zniekształcającej perspektywie.⁵ Prawdy o rzeczywistych poglądach i motywach działania człowieka raczej należy szukać w jego korespondencji poufnej. Korespondował zaś chętnie i obszernie, dochowane jego listy do synów, synowych i wnuków liczą się na setki, rozporządzamy też obszerniejszymi blokami korespondencji z Walerym Wielogłowskim, Stanisławem Tomkowiczem, Józefem Morawskim, Karolem Zaborowskim, nie licząc pojedynczych pism do wielu innych osób. Materiał to nietknięty przez badaczy⁶, a chociaż przeważa w nim tematyka rodzinna i gospodarcza, przecież nie brak i zwierzeń *de publicis*, na ogół cennych, niekiedy zaskakujących. Stwarza to szansę nowego spojrzenia na rozwój umysłowy wybitnego ideologa konserwatyizmu polskiego. Nie zamierzamy tu kreślić na nowo jego życiorysu. Bierzymy za podstawę *Pamiętnik* Pawła Popiela i zestawiamy kolejne jego rozdziały z autentycznymi wypowiedziami autora: publicznymi i prywatnymi, jak również z obserwacjami pamiętnikarza oraz ustaleniami opracowań monograficznych.

Stosunkowo najmniej nowego da się wnieść do okresu młodości. Informacje genealogiczno-majątkowe przynosi historia rodziny, opracowa-

² L. Dębicki: *Paweł Chościak-Popiel*, Kraków 1892, s. 6, 19, 30. S. Tarnowski: *Paweł Popiel*, Kraków 1892, *passim*.

³ *Mowa pogrzebowa E. Sanguski*, „Dziennik Polski”, 10 III 1892.

⁴ P. Popiel: *Pisma*, 2 tomy, Kraków 1893, nakładem rodziny, wybór 63 pozycji. Dalszych 9 w aneksie do *Pamiętnika*, Kraków 1927. Inne, mniej znane publikacje w prasie i odbitkach.

⁵ Do synowej Natalii pisał 3 VI 1884, że zamierza ukończyć *Pamiętnik* urwany kilka lat temu na roku 1861. „Zbyt treściwie napisany, miałby wartość, gdybym go był obszerniej założył”, ale na to już dziś go nie stać. BPAN rkps 7617.

⁶ J. Forst-Battaglia oparł swój szkic: *Paweł Popiel* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t. II, Wrocław 1978, na 2 tomach *Pism* i *Pamiętniku*. Sądzi, że może gdzie są nieznane dotąd materiały, lecz „odszukanie ich nastęrczałoby trudności niewspółmierne do wartości poznawczej, bez wątpienia nikłej, tychże materiałów”.

na przez Pawła Popiela-wnuka.⁷ Wydawnictwo R. Gerbera, oparte na księdze zapisów Uniwersytetu Warszawskiego, uściśla datę zapisu Pawła Popiela na wydział prawa: 29 października 1823, lecz nie mówi o przebiegu studiów.⁸ W przemówieniu swym na jubileuszu krakowskiego gimnazjum św. Anny (1888) przypomniał Popiel, że ukończył tę słynną szkołę „jako premiant” i z tego tytułu żegnał mową łacińską profesorów i kolegów.⁹ Stan Królestwa Kongresowego w latach dwudziestych oceniał pozytywnie, jako okres gospodarczego i umysłowego rozwoju; wszakże w recenzji z *Pamiętników* A. J. Czartoryskiego (1887) wymknęła mu się wzmianka o policji tajnej, denuncjacjach i cenzurze. „My studenci Uniwersytetu najboleśniej czuliśmy skutki tych wypadków i uniwersyteckie życie, tak bujne zwykle, nie miało dla nas żadnego uroku”.¹⁰ Skądinąd J. N. Janowski, kolega uniwersytecki Popiela, zalicza go do „Szremskich” — tak nazywano studentów-paniczów, którzy się wynosili nad szary ogół.¹¹

„Spodziewałem się — pisał Popiel po 45 latach — że w organizmie Królestwa Polskiego, w którego służbę wszedłem 1830 r., potrafię zyskać takie stanowisko, że zdołam być użytecznym. Jak tylko rewolucja wybuchła, zrozumiałem, że wszystko stracone”.¹² A przecież sąd Popiela o powstaniu listopadowym nie jest jednostronnie negatywny. Najobszerniej wypowiedział się o nim w rozbiórce dzieła Barzykowskiego (1884). Fascynowała go pamięć „niewczesnego, nieobrachowanego, ale najwspanialszego powstania”. Twierdził, że „było największym błędem, bo samobójstwem, jaki naród mógł popełnić”. Ale wspominał „zastęp prawdziwie niezrównany”, jakim było ówczesne wojsko i kończył: „Bogu dziękuję, że na starość wspomnieć mogę — byłem pod Grochowem, pod Dębem i pod Warszawą”.¹³ W wypowiedzi z r. 1833 na łamach „Revue Européenne”¹⁴ brał powstanie w obronę przed oszczerstwami carskich publicystów. Opisuując zdarzenia, których był świadkiem, zaręcza nieco pochopnie, że „moja nie zawodzi mnie pamięć”. A jednak zdarza mu się mylić daty i fakty, tak np. obecność swą w klubie patriotycznym i konfrontację

⁷ P. Popiel: *Rodzina Popielów herbu Śulima z przydomkiem Chościak*, Kraków 1936.

⁸ R. Gerber: *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808—1831*, Wrocław 1978, s. 176.

⁹ *Pisma*, t. I, s. 365. Mowę napisał jeden z profesorów. *Pamiętnik*, s. 13.

¹⁰ *Pisma*, t. II, s. 72.

¹¹ J. N. Janowski: *Notatki autobiograficzne*, Wrocław 1950, s. 92. O gadatliwym studencie z długim nosem krążyły wśród kolegów uszczypliwe wierszyki.

¹² Do J. Morawskiego 28 V 1875, BJag akc. 17/60.

¹³ *Pisma*, t. I, s. 173, II, 38, 151, 159. List do syna Marcina 25 II 1880 r. datował: „W 50 rocznicę bitwy grochowskiej”. BPAN rkps 7618.

¹⁴ *Listy do Tichaczewa* [w:] *Pisma*, t. I, s. 281—303.

z Mochnackim umieszcza 4 czy też 5 grudnia, gdy dramatyczne to zajście rozegrało się 3 t.m. i miało inny przebieg. Inicjatywę zawiązania konkurencyjnego „Towarzystwa Obywatelskiego” rozkłada Popiel na 3 dni, od 4 do 6 grudnia, gdy pomysł został dany 3 grudnia, a stracił aktualność już następnego dnia.¹⁵ Toteż ostrożnie korzystać należy ze świadectw Popiela, m. in. odnośnie do zająć 15 sierpnia.

Od lutego do maja 1831 r. służył Popiel jako prosty żołnierz w tzw. szwadronach poznańskich; zawsze też wspominał z entuzjazmem tę elitarną formację.¹⁶ W rozmowach z Poznaniakami zetknął się wtedy z problematyką zaboru pruskiego, z groźbą germanizacji, na którą dotąd nie był uczulony. Głęboko gorszył się, gdy wielkopolscy ziemianie wychwalali pruską reformę uwłaszczeniową, sam bowiem potępiał ją jako zamach na własność prywatną.¹⁷ Spierał się z Marcinkowskim, czy warto jest rozbudowywać w Poznańskim stan średni, czy też uchowaj Boże, „proletariat naukowy”. O Marcinkowskim *ex post* wyrażał się z szacunkiem, lecz powściągliwie: „Żadne działanie Marcinkowskiego, choć dla mnie mało sympatyczne, nie było szkodliwe, ale pokazało się użyteczne”.¹⁸

Przed Ostrołęką Popiel został odwołany z wojska do biura ministra spraw zagranicznych. Sam przyznaje, że nic tam nie robił poza serwisem prasowym dla Augsburger Allgemeine Zeitung. Ciekawe jednak, że w roku 1875, gdy powołany na członka nadzwyczajnego Akademii Umiejętności musiał przedstawić swoją bibliografię, na pierwszym miejscu zamieścił owe „artykuły polityczne w sprawie Polski” z 1831 r.¹⁹ Politykował w tym czasie więcej, niż urzędował, wraz z grupą przyjaciół-ultrasów parł do kontrrewolucyjnego zamachu stanu. W późniejszych pismach potępiał nie tylko Lelewela i „anarchistów”, którzy w jego mniemaniu zgubili Polskę, ale i partię kaliską, która ich osłaniała. Zamykał oczy na fakt oczywisty: że ów kontrrewolucyjny zamach prowadził prostą drogą do kapitulacji. Upadek powstania przypisał zajściom 15 sierpnia — tak argumentowała cała prawica. Od jej przywódców Popiel szczęśliwszy był o tyle, że mógł w czasie bitwy warszawskiej wrócić do szeregów i nie ponosić odpowiedzialności za złożenie broni.²⁰

¹⁵ *Pisma*, t. II, s. 104, 388, por. *Pamiętnik*, s. 61. A. Skalkowski: *Aleksander Wielopolski*, t. II, Poznań 1947, s. 7, 219—220.

¹⁶ *Pisma*, t. II, s. 333.

¹⁷ Wspomina o tym w liście do W. Wielogłowskiego 30 XI 1846, BPAN rkps 1829, k. 41. Podobnie w cyt. liście do J. Morawskiego, 1875.

¹⁸ *Pisma*, t. II, s. 170—171 (pisano w 1882 r.).

¹⁹ „Rocznik Akademii Umiejętności”, 1875. *Pamiętnik*, s. 69.

²⁰ Na parę dni przed szturmem „Gazeta Polska” podała, że w potyczce pod Czerniakowem Paweł Popiel „własną ręką siedmiu kozaków zabił”. Popiel zdementował tę plotkę, na co „Gazeta” złośliwie wyraziła żal, „że jej doniesienie o tak rycerskim czynie członka wydziału dyplomatycznego i honorowego towarzysza jazdy poznańskiej nie okazało się prawdziwym”. J. N. Janowski: *op. cit.*, s. 260.

Do następnego dziesięciolecia, spędzonego w Wolnym Mieście Krakowie, dorzucmy dwa szczegóły, które nie trafiły do *Pamiętnika*. Pierwszy, że w r. 1833 dotarł do Popiela poseł Świrski, emisariusz Związku Jedności Narodowej (tj. Adama Czartoryskiego), z listem polecającym gen. Dembińskiego. Według świadectwa Świrskiego Popiel „pochwalał związek, gotów przyjąć był namiestnikostwo, ale nie chciał przysięgać, bo do innego już związku należał. Nie mianowany więc namiestnikiem, ale sekret i usługi obiecał”. Jakoż w następnych latach ks. Adam zaliczał Popiela do tych ziemian krajowców, „którym podług nas największa ufność należy”.²¹ Nie był więc w owych latach Popiel tak pryncypialnie przeciwny spiskowaniu.

Drugą historię opowiedział we wspomnieniu pośmiertnym krakowskiego księgarza Leona Bochenka. Po r. 1836 policja krakowska zaczęła tępić kolportaż wydawnictw emigracyjnych, które głównie sprowadzał Bochenek. „Miała być zarządzona rewizja: potrzeba ukryć. Wówczas nie pamiętam, jaką już ilość tomów wyniosłem; pamiętam tylko, że odchorowałem zmęczenie osobistego w nocy pakowania i przewożenia do Ruszcy, gdzie u gospodarza Sendora (wówczas można było zupełnie na życzeliwość chłopu rachować) w stodole przechowane”.²² Czy na pewno wśród owych tomów nie było demokratycznej bibuły?

W 1840 r. Popiel osiadł w majątku żony Kurozwękach; stał się bardzo zamożnym ziemianinem, ale poddanym reżimowi Paskiewicza. Stawiało go to w obliczu dwóch groźnych problemów: kryzysu stosunków agrarnych oraz propagandy demokratycznej. Mamy list jego z końca 1845 r., że przystępuje do oczyszczania chłopów w Ruszcy, a może i w Kurozwękach. Pańszczyźnie — twierdził — zawsze był przeciwny, „nie dlatego, aby zasadę miała niesprawiedliwą, ale że w praktyce trudno nadużycia uniknąć”. Przymusem zresztą nie sposób już gospodarować; kto nie chce stracić majątku, „musi grunta wiejskie czynszować, a dworskie dzielić na pomniejsze dzierżawki”.²³ Po katastrofie 1846 r. dodawał: „Teorii uwłaszczenia byłem i jestem na głowę przeciwny: nie dlatego, abym połowy majątku żałował, ale dlatego, że każda zasada fałszywa rodzi smutne następności”.²⁴

Czynszować mógł ziemianin na własną rękę, lecz uwłaszczenie nie było możliwe bez wdania się rządu. W *Pamiętniku* wzmiankuje Popiel swój

²¹ BCzart rkps 5313, k. 113, 132, 146, Spisy agentów krajowych. Por. M. Handelsman: *Francja—Polska*, Warszawa 1926, s. 250. Czartoryski też skierował do Popiela Henryka Reeve, typowanego w r. 1836 na konsula brytyjskiego w Krakowie. *Jenerał Zamoyski*, t. III, s. 388.

²² *Pisma*, t. II, s. 403, tekst z 1890 r.

²³ Do W. Wielogłowskiego z 22 XII 1845, BPAN rkps 1829.

²⁴ *Ibid.*, k. 124, list b.d. z marca 1846.

memoriał z r. 1845 do gubernatora Białoskórskiego w Radomiu i chwali się, że była to „jedna z najlepszych robót, jakie kiedykolwiek *currenti* napisałem *calamo*”.²⁵ O cóż chodziło? Nieurodzaj zboża i ziemniaków spowodził klęskę głodu. Rząd warszawski chciał przymusić ziemian, aby dokarmiali chłopów i zagroził, że właściciele ziemscy, którzy nie zobowiążą się do dania chłopom pomocy, nie będą mieli prawa uruchomienia gorzelnii. Popiel oczywiście protestował, że gorzelnie są folwarkom niezbędne jako źródło paszy dla bydła; zwłaszcza jednak oburzał się na ingerencję władzy w stosunki między panem a chłopem. Panowie mają, owszem, moralny obowiązek wspomagania ludu w potrzebie; ale gwarantowanie tej zapomogi przez państwo pociągnąć może tylko demoralizację. Wróg liberalizmu w polityce, w stosunkach wiejskich obstawał przy zasadzie *laissez-faire*.

W owe stosunki wiejskie wkraczał nie tylko rząd zaborczy, ale również „potworne ciało, zwane Centralizacją Wersalską”.²⁶ „Prawdy żywotne czytałem, jest tam przynajmniej coś szlachetniejszego jak głos, co się zwykle w tym stronnictwie odzywa, ale niesłychana duma i zapamiętałość, która Boga nie zna i bez podstawy moralnej i bez celu moralnego chce coś budować”. To pisał Popiel do Wielogłowskiego po powstaniu krakowskim: „Mnie się zdaje, kochany Walery, że to jest *finis Poloniae*, bo sprawa kraju zanurzyła się ostatecznie w krwi, błocie i śmieszności”. Skutek jest ten, że „gospodarstwo srodze utrudnione, bo gospodarować w systemie pańszczyźnianym bez powagi niepodobna, powagę zaś wszelką szlachta utraciła. [...] Rad bym na rok którego z demokratów naszych zaprzął do jarzma dziedzictwa w Polsce, wnet by się najlepiej nawrócił zakosztowawszy, jakich to rozkoszy zażywa ten pasibrzuch pan, na którego zbytki w pocie czoła lud pracuje. [...] Zapewne — podsumowywał — szlachta jest duszą Polski, a lud ciałem, ale jak ciało bez duszy, tak i dusza bez ciała żyjącej nie robi istoty.”²⁷

Przyjacielowi swemu Wielogłowskiemu wyrzucał Popiel od lat, że wyniósł się na emigrację miast pracować na ojcowiznie. Teraz jednak, po rzezi galicyjskiej sam zaczął myśleć o porzuceniu kraju. „Mnie obrzydła nie ziemia własna, którą nad życie kocham, ale ludzie, którzy na niej mieszkają; nie wytrzymam tu dłużej i myślę gruntownie o szukaniu dla siebie a bardziej dla dzieci moich innej Ojczyzny”. Oczywiście nie w charakterze bezdomnego emigranta, lecz pełnoprawnego obywatela, który zakupiłby np. we Francji majątek ziemski. Tu bowiem w Polsce nie sposób żyć na roli. „Pańszczyzna tylko w patriarchalnym stosunku utrzymać się może. Stosunku tego ani śladu nie pozostało: kwas jakiś jakobińsko-libe-

²⁵ *Pamiętnik* 94. Tekst memoriału, *Pisma*, t. I, s. 327—333.

²⁶ *Pisma*, t. II, s. 168, wyrażenie z 1882 r.

²⁷ BPAN rkps 1829, cyt. list b.d. *Ibid.*, listy 27 VI i 22 VII 1846.

ralny wypalił tę obopólną miłość, która nas łączyła”. Przed wykonaniem tych emigracyjnych planów wstrzymała Popiela trzeźwa refleksja: czy wymarzona Francja będzie aby spokojną przystanią? Czy i tam się nie ruszą „wzburzone proletariuszów masy”?²⁸

Z *Pamiętnika* Popiela zdaje się wynikać, że nie miał on żadnego wpływu na powstanie głośnego *Listu szlachcica polskiego do kanclerza Metternicha*. Tymczasem znany list A. Z. Helcla z 1 kwietnia 1846 do Wielopolskiego, przynaglający go „wyraźnie do zajęcia, którego myśl przez Pawła Popiela Margrabiemu posłałem”.²⁹ Do tego pośrednictwa między Helclem a Wielopolskim Popiel widać się nie przyznawał. Pisząc *Pamiętnik* w Galicji autonomicznej nie solidaryzował się już ze zwrotem margrabięgo ku Rosji. Jego „nienawiść do Austrii i chęć zemsty” określił jako „dwa uczucia, które, choć tutaj szlachetną natchnione pobudką, są niebezpieczne”.

W kwietniu 1848 r. Paweł Popiel na czele grupy ziemian podkrakowskich opracowywał projekt zniesienia pańszczyzny za umiarkowanym wykupem. Było to więc przeciwstawienie się projektem demokratów, uwłaszczenia chłopów bezpłatnie. W czasie walk ulicznych 26 kwietnia w Krakowie rozbierał stawiane przez lud barykady. O obu sprawach pisał w recenzji z dzieła Lisickiego o A. Z. Helclu (1882), a następnie w *Pamiętniku*; dwie te wersje uzupełniają się, nie różniąc się w sposób istotny.³⁰ W maju gen. Dembiński zaprosił go do Wrocławia na międzyczelnicowy zjazd umiarkowanych polityków polskich. „Nie pojechałem — opowiada Popiel — odpisałem list, który Jenerał odczytał na zebraniu, nie wiem czemu tając moje nazwisko. Całe życie miałem wstręt nieprzewyciężony aby stać się czymkolwiek narzędziem, a na tyle miałem wyrobione zasady żeby wiedzieć, że są stronnictwa, z którymi należy walczyć, nigdy nie można współdziałać”.³¹ Wspomniany list się dochował,

²⁸ *Ibid.*, listy 22 IX i 30 XI 1846. Wcześniejszy list 27 VI: oczynszuje Ruszczę do końca roku, „jeżeli tylko chłopci zechcą, bo dziś niepodobna dojść, czego oni chcą w istocie”. Dn. 29 II 1847: „Od nas nic nowego. Cicho i głucho, milczkiem tylko szerzy się komunizm i wściekła opozycja przeciw wszystkiemu, co jest i ma być”.

²⁹ *Pamiętnik*, s. 102. H. Lisicki: *Antoni Zygmunt Helcel*, Lwów 1882, t. I, s. 154.

³⁰ *Pisma*, t. II, s. 180—181, *Pamiętnik*, s. 115—116, 211—212. W początku maja Popiel uczestniczył w deputacji, która prosiła gen. Schlicka o wyjaśnienie, jak się ma zaprowadzony w Krakowie stan oblężenia do ogłoszonej właśnie konstytucji. F. Hechel: *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów*, Wrocław 1950, s. 166.

³¹ *Pisma*, t. II, s. 179. *Ibid.*, s. 403 odmienna wersja z 1890 r. Do Wrocławia zaproszony został wraz z Bochenkiem. „Nie puszczono nas na granicy. Posłaliśmy memoriał, który Dembiński na zgromadzeniu odczytał. W *Pamiętniku* (s. 118) nie ma mowy o zaproszeniu do Wrocławia. O zamknięciu austriackiej granicy, które wstrzymało wielu zaproszonych, wspomina Lisicki: *op. cit.*, t. I, s. 238.

nosi datę 8 maja 1848 r., podpisani są wraz z Popielem Leon Bochenek i Adam Paszkowski. Tłumaczą oni, że wołą nie opuszczać Krakowa, skąd wyjechali wszyscy, „co mogli przodkować obywatelstwu na czystej i rozsądnej drodze”. List wzywał zebranych we Wrocławiu, aby odepchnęli od steru „demagogiczne stronnictwo”, inaczej bowiem „właściwe żywioły” odsuną się od ruchu: „zapal narodowy ostudzi wnet trwoga”.³²

Mamy tu już załazek wyodrębniania się części ziemianstwa w stronnictwo konserwatywne krakowskie. Ślad następnego etapu tych zabiegów znajdujemy w liście Popiela z 15 czerwca: „Ja napisałem rodzaj odezwy czy manifestu według umówionych zasad. Chciałbym rzecz całą wspólnie z ks. Hieronimem [Kajsiewiczem — S. K.] rozebrać i myśl moją dobrze rozważyć. Następnie dopiero przedstawilibyśmy Platerowi, Wielopolskiemu, Chłapowskiemu itd. Redakcję swoją przywieź, zobaczymy, która więcej celowi odpowie”.³³ Nazwiska tu przytoczone wskazują na ogólnopolski charakter planowanego wystąpienia, które jednak nie doszło do skutku. Popiel ściśnił swą akcję do austriackiego zaboru. Na sejm do Wiednia nie został obrany,³⁴ ale kontaktował się z prawym skrzydłem polskiej delegacji: Adamem Potockim, Helclem, Zdzisławem Zamoyskim. W lutym 1849 r. dojeżdżał do Kromieryża, gdzie rozmawiał m. in. z Palackim.³⁵

Od listopada 1848 r. był naczelnym redaktorem „Czasu”, zatem głównie odpowiedzialnym za kształtowanie ideologii nowego obozu. Monografia początków „Czasu” jest jeszcze do napisania. Według określenia Stanisława Tarnowskiego „Czas” w swych początkach trzymał się pośredniej drogi między „demokratycznym liberalizmem a policyjnym despotyzmem”.³⁶ Z konieczności, w warunkach stanu oblężenia, stawał w obronie jednego z liberalnych postulatów, tj. wolności prasy, o której Popiel mawiał: „Ta broń myśli ma podobieństwo z prochem. Rozsyp go, spłonie po cichu; ściśnij i przybij, zagrzmie i zabije”.³⁷ Tu chcemy zwrócić uwagę na jeden tylko, niejasny incydent: jak mianowicie wycofał się z redakcji. Pójść miało o wystąpienie „Czasu” wobec pierwszej bytności Franciszka Józefa w Galicji w 1851 r. Według S. Tarnowskiego Popiel chciał zamieścić w „Czasie” artykuł powitalny. Trzej jego współpracownicy: Mann, Szukiewicz i Kalinka odmówili, więc Popiel napisał go sam. Członkowie redakcji uznali tekst za nazbyt wiernopoddańczy — i Popiel wycofał się

³² BCzart rkps 5592 nr 455. Por. M. Tyrowicz: *Polski kongres polityczny we Wrocławiu 1848 r.*, Kraków 1946, s. 48, 90—92.

³³ List do Wielogłowskiego z Nysy Śląskiej, BPAN rkps 1829, k. 55. Lato r. 1848 spędził Popiel w Kurozwękach, zatem poza nawiasem polityki.

³⁴ Otrzymał w okręgu krakowskim tylko 1 głos. Lisicki: *op. cit.*, t. I, s. 361.

³⁵ *Pisma*, t. II, s. 186—187.

³⁶ Tarnowski: *Paweł Popiel*, s. 17.

³⁷ L. Dębicki: *Z 50-letnich roczników „Czasu” [w:] Jubileusz „Czasu”, Kraków 1899*, s. 101.

z „Czasu”. Inaczej według Ludwika Dębickiego: Popiel podyktował Kalince artykuł wstępny, który zawierał skargę na trzymanie w więzieniu bez sądu Adama Potockiego, ale też z wyrazem „lojalności wobec tronu i państwa”. Artykułu i tak nie przepuściła cenzura, ale „wobec różnicy zasadniczej z kolegami Paweł Popiel z redakcji w dniu tym ustępuje”.³⁸ Sam Popiel, nie precyzując, czego dotyczył spór, twierdził wręcz przeciwnie, że to Kalinka i Mann opuścili redakcję „Czasu” w r. 1851, pierwszy na zawsze, drugi na kilka miesięcy. Mówiąc w *Pamiętniku* o wizycie cesarskiej w tymże roku, opowiedział, jak organizował deputację szlachty do cesarza i ułożył sam tekst adresu, który m. in. ujmował się za Adamem Potockim. Trzeba było ten tekst uzgodnić z namiestnikiem Gołuchowskim, który zażądał usunięcia wzmianki o Potockim, w końcu zaś delegacji do cesarza nie dopuścił.³⁹ Sam adres z 18 czerwca 1851 r. „podpisany przez 63 właścicieli dóbr ziemskich z Pawłem Popielem i Atanazym Benoe na czele” dochował się w papierach Gołuchowskiego. Jest on w pełni lojalistyczny i stwierdza w konkluzji, że w Galicji „z pewnością tyleż jest żywiołów porządku, co w innych krajach koronnych, i byle się do nich odezwano, byle się na nich oparto, stałyby się silną podporą tronu i prawnego porządku”.⁴⁰ Z protestem przeciw więzieniu Potockiego wystąpił Popiel w rok potem w anonimowej broszurze ogłoszonej po francusku w Berlinie. Tu już akcentów lojalistycznych nie było, a nawet autor kazał się Franz-Josephowi wzorować na wspaniałomyślności... Mikołaja II!⁴¹

W nekrologu kolegi z „Czasu”, Maurycego Manna (1877), przypomniał Popiel inny redakcyjny incydent z r. 1857, kiedy to Manna zaatakował brutalnie ks. Jan Koźmian w „Przeglądzie Poznańskim”. W oczach ultramontanów „Czas” nie był dostatecznie pobożny, otwierał łamy swe „kaskadom światowości”, w korespondencjach z Paryża udzielał za wiele miejsca teatrom i balom, chwalił — rzecz gorsząca — ideologię romantyzmu, w ogóle zaś niepotrzebnie roztrząsał sprawy wielkiej polityki, zamiast pogłębiać jedynie zbawczą doktrynę katolicką. Popiel ujął się za przyjacielelem w obszernym, dowcipnym i miejscami złośliwym artykule. Tłuma-

³⁸ Tarnowski: *Paweł Popiel*, s. 19; Dębicki: *Paweł Chościak Popiel*, s. 39. Rzecz szczególna, że w książce: *Jubileusz „Czasu”*, s. 31—32, 158, zamieszczono obie te, niezgodne z sobą wersje.

³⁹ *Pisma*, t. II, s. 304, *Pamiętnik*, s. 123—124.

⁴⁰ B. Łoziński: *Agenor Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich*, Lwów 1901, s. 253—255. Tekst podany w wyjątkach ze wzmianką, że „w osobno dołączonym memoriale” znajdowały się różne prośby, być może i na temat Potockiego.

⁴¹ *Pamiętnik*, s. 212—218, *Pisma*, t. II, s. 459 wzmianka, że Popiel towarzyszył na Wawelu, ale tylko „do przestąpienia progu komnaty” matce A. Potockiego, która daremnie prosiła cesarza o wymierzenie synowi sprawiedliwości.

czył w nim, że dziennik, który zaczyna dopiero zdobywać sobie zwolenników, nie może popadać w „cant purytański-angielski. [...] Grać na jednej strunie, czy potrzeba albo nie, to po to chyba, aby słuchacze uciekali. [...] Dziennik nie pisze się dla panienek”. Co zaś tyczy się romantyzmu, „lat temu trzydzieści dobrze czuli ci, co wieszczów znad Wilii i Dniestru witali jako arcymistrzów prawdziwej poezji”. I nie ma co się gorszyć w „Czasie” opisami paryskich restauracji. „Jadałem ja dobre obiady z redaktorami dzienników, których zasad zapewne by się »Przeгляд« nie wyparł”. Warto było przytoczyć tych kilka zdań dla uświadomienia, że Popiel, wówczas 50-letni, nie był jeszcze tak uroczystry i sztywny, jak w późniejszych latach. Rzecz inna, że Mann nie zdecydował się zamieścić w „Czasie” tej błyskotliwej polemiki.⁴²

Twierdząc, że dziennikarz dla pozyskania czytelników winien uciekać się do różnych chwytów, nie samych tylko rozumowanych dyskusji, Popiel odwoływał się do przykładu wojny hiszpańskiej. „Walkę na półwyspie wygrały nie tylko regularne pułki angielskie, ale i gerylasy. [...] Rozmaita broń jest potrzebna na polu bitwy. Potrzeba i ochotnika, i harcerza, i regularnego zastępu”. Porównanie zaskakujące pod piórem autora, który po kilku latach potępi tak namiętnie partyzantkę roku 1863. Rzecz jednak w tym, że krytycznego stosunku Popiela do myśli powstańczej nie można zawsze przenosić na lata przedpowstaniowe. W 1859 r. pisał, mając na myśli zryw listopadowy: „Nie wolno nikomu wyłączać się od drogi, którą naród obrał, choćby prowadziła do zguby. W takim razie człowiek z przekonaniem i odwagą cywilną winien oświecać, stanąć śmiało naprzeciw fałszywej opinii, mówić głośno prawdę, ale kiedy raz naród obrał kierunek, winien solidarnie dzielić jego losy”.⁴³ Taka zasada tłumaczy zachowanie się Popiela w roku 1863, jakkolwiek potem gorąco się jej wypierał.

Przypomnijmy, że dosyć późno, po czterdziestce, wszedł w życie polityczne, a i w dziesięcioleciu następnym nie wykraczał poza lokalny, krakowski horyzont. Rolę ogólnopolską odegrał dopiero w związku z powstaniem styczniowym. Każdy wie, że się przeciwstawiał wybuchowi powstania i że je potępił po klęsce. Blżej należy się przyjrzeć, kiedy, jak i dlaczego zaangażował się w ruch.

W latach 1859—1860 jako właściciel Kurozwęk był czynny w Towarzystwie Rolniczym, spraszał do siebie na obrady członków ze swego obwodu, popierał linię polityczną Andrzeja Zamoyskiego, gdy szło o po-

⁴² Memoriał Popiela z 15 XII 1857 z pismem towarzyszącym 16 XII, BPAN rkps 7140. *Pisma*, t. II, s. 308. Por. A. E. Koźmian: *Listy*, Lwów 1894, t. III, s. 131—132, styczeń 1858.

⁴³ *Pisma*, t. II, s. 266, wspomnienie o J. Gołuchowskim.

wściągliwy stosunek do rządu.⁴⁴ Skądinąd pono uchylił się od sugestii obywateli, by przyjął poddaństwo rosyjskie i zajął w Kongresówce jakieś urzędowe stanowisko.⁴⁵ Zatrzymał paszport austriacki z tytułu posiadanej Ruszczy pod Krakowem. W tym mieście zresztą popularny nie był, zwłaszcza odkąd zdeklarował się (1859) jako obrońca władzy świeckiej papieża, przeciw roszczeniom Włochów do stolicy w Rzymie.⁴⁶ W tym leżeć może przyczyna, iż w decydującej chwili dla Galicji — adresu grudniowego 1860 r. — publicznie głosu nie zabrał. Stanisław Tarnowski sądzi, że działał za kulisami, „a tok rozpraw i tłumna jazda do Wiednia nie podobają mu się z pewnością”.⁴⁷ Adres był pióra Helcla, ale poprzedził go programowy artykuł „Czasu” z 15 grudnia. Autorstwo tego artykułu Popiel, zdaje się, przypisuje Mannowi.⁴⁸

W lutym 1861 r. znalazł się na ostatniej sesji Towarzystwa Rolniczego, był świadkiem salwy na Krakowskim Przedmieściu, gdy padło pięciu poległych. Opuścił Warszawę, jak się zdaje, przed ich pogrzebem, ale Wielopolskiego nie poparł, pozostał politycznie bezczynny. Oto, co pisał do sąsiada Zaborowskiego 29 grudnia 1861: „Życzenia na Rok Nowy. Jaki on to będzie, Bóg raczy wiedzieć. To pewne, że kiedy zarozumiałe głupstwo wzięło zuchwałą ręką kierunek wypadków, przewidywaaliśmy taki ich koniec. [...] W obecnym bezrządzie szczególnej potrzeba roztropności w obywatelstwie, aby znaleźć w sobie kierunek w kraju pozbawionym rządu, wobec kilku groźnych, nierozwiązanych pytań. Pierwsze zajmuje włościańska. Że ostatecznie załatwioną prędko nie zostanie, to pewna. Tym bardziej należy, korzystając z obecnego prawodawstwa, regulować majątki i czynszować. Ostatecznie z morgi. Z wiosną co prędzej zabieram się dzieła”.⁴⁹ Jak widzimy, do owego czynszowania zabierał się Popiel od lat piętnastu...

W lutym 1862 r. na skutek sugestii Manna wybrał się do Warszawy, aby spotkać się z nowym arcybiskupem, Felińskim, a następnie zdać sprawę w Rzymie z sytuacji Kościoła w Polsce. Relacja z tej wyprawy skreślona na świeżo nieco inaczej rozkłada akcenty, niż to uczynił Popiel w *Pamiętniku*. O pierwszym przemówieniu Felińskiego pisał: „Il a exaspéré le public et m'a déespéré moi”. Ale przeczytał sobie później tę mowę na chłodno i gotów był ją usprawiedliwić. Arcybiskup działał zgodnie z su-

⁴⁴ Por. listy do K. Zaborowskiego 1859—1860, BPAN rkps 7620.

⁴⁵ Tarnowski: *Paweł Popiel*, s. 19: obywatelstwo guberni radomskiej chciało rzekomo obrać go marszałkiem. Nie był to jednak urząd obieralny.

⁴⁶ Popiel należał też w r. 1858 do inicjatorów wyśmianego przez opinię publiczną „adresu pieluszkowego”, winszującego monarsze narodzin arcyksięcia Rudolfa. Por. Feldman: *Stronnicztwa...*, t. I, s. 115.

⁴⁷ Tarnowski: *Paweł Popiel*, s. 21.

⁴⁸ *Pisma*, t. II, s. 308 z mylną datą 1859 zamiast 1860.

⁴⁹ BPAN rkps 7620.

mieniem; grunt, że odniósł zwycięstwo, skoro patriotycznych śpiewów zaprzestano. Świadczy to o ogromnym autorytecie Kościoła w społeczeństwie.⁵⁰ Była to więc ocena optymistyczna.

Popiel bawił za granicą od marca do lipca 1862 r. Z drugiej połowy tego roku mamy trzy jego ważne listy do Wielogłowskiego, datowane z Kurozwęk. Pierwszy z 21 sierpnia komentował zamachy warszawskie jako dzieło szatana; bolał więc nad tym, „że zgroza w kraju nie jest dość ogólna i silna”. Następny list z 23 listopada reagował na propozycję kandydowania na posła do Sejmu z miasta Krakowa, po złożeniu mandatu przez Helcla. Popiel odpisał, że wyboru nie odrzuci, ale sam ubiegać się nie będzie. Dodawał zaś mało przewidująco: „W okolicy naszej umysły dużo rozsądniejsze i trzeźwiejsze. Jak mówiłem w Krakowie, tak powtarzam, wybuchu nie będzie”. Kandydatura sejmowa okazała się nierealna, czym Popiel się nie zmartwił. Pisał więc 6 grudnia: „W umysłach się klaruje. Przewiduję nawet, że przyjdzie chwila, w której Wielopolskiego pod niebiosa wynosić będą, czego także nie pochwalę. Z Wielopolskiego trzeba korzystać, podtrzymać go, aby wszystko, co zaczął, a co on jeden zrobić może, skończył, ale wiązać się z nim nie należy. Tak postawiłem rzecz na ostatnim zebraniu”.⁵¹ W postawie tej Paweł Popiel niczym się nie wyróżniał od całego obozu białych.

Wybuch zaskoczył go więc wraz z białymi. Ewolucja jego postawy w ciągu następnych tygodni wymaga chronologicznego uszeregowania czynności.

Dnia 27 stycznia w Krakowie, z inicjatywy posłów sejmowych zaproszono akademików do domu Popiela; on sam do nich przemówił, serdecznie i gorąco zachęcając, aby wstrzymali się od wymarszu do obozu, dopóki wypadki się nie wyjaśnią.⁵²

Na przełomie stycznia i lutego w Zborowie w pow. stopnickim na zebraniu ziemiańskim Popiel oświadcza, że szlachta powinna „z ludem wiejskim stanąć przeciwko ruchowi; powtarzam: nie z wojskiem ani zandarmerią, ale z ludem”.⁵³ Zaledwie warto zaznaczyć, że wobec rozpalonego na wsi konfliktu agrarnego idea ta nie była wykonalna.

⁵⁰ Do L. Rzewuskiego w Rzymie, Kraków 20 II 1862, BPAN rkps 7141. *Pamiętnik*, s. 153. Por. BPAN rkps 7140 seria listów Manna do Rzewuskiego, styczeń—maj 1862, naświetlająca tło misji Popiela do Rzymu. Ubocznie listy te tłumaczą ówczesne wycofanie się Manna z „Czasu”, tak ważne dla późniejszej ewolucji pisma, a którego literatura nie umiała dotąd wytłumaczyć. Mann był naprawdę bardzo ciężko chory.

⁵¹ BPAN rkps 1829.

⁵² W. Tokarz: *Kraków w początkach powstania styczniowego*, t. I, Kraków 1915, s. 173. K. Bartoszewicz: *Rok 1863. Historia na usługach ludzi i stronictw*, t. II, Kraków 1896, s. 167—168.

⁵³ *Pamiętnik*, s. 159, wcześniejsza relacja z 1864, *Pisma*, t. I, s. 34. Zebranie mogło się odbyć między 23 a 26 I, ale początek lutego jest bardziej prawdopodobny.

Około 14 lutego Langiewicz „zbliżył się do Staszowa i szukać mnie kazał, odjechałem do Wójczy”. Po potyczce staszowskiej „miotła mną ochota, by rzucić się w tę walkę i znaleźć w niej koniec”.⁵⁴

Dnia 1 marca w Krakowie Ludwik Wodzicki pisze do Paryża: „Wrażenie, jakie wywołały wiadomości z Paryża wyborne, nawet stare peruki dały się poruszyć i użyć ich można do czegokolwiek”.⁵⁵ Do „starych peruk” mogli przyszli stańczycy, liczący wtedy lat 26—29, zaliczać obok Piotra Moszyńskiego także 56-letniego Popiela.

W pierwszych dniach marca w Warszawie Ludwik Krasieński i Antoni Wrotnowski piszą do Hotelu Lambert z zapytaniem, czy obóz białych ma przystąpić do powstania, proszą o odpowiedź telegraficzną. Czy w związku z tym mają podać się do dymisji członkowie Rady Stanu? Obecny w Warszawie Popiel ofiaruje się pojechać do Paryża i sprawdzić, czego sobie życzy rząd francuski.⁵⁶

W Paryżu w dniu 8 marca telegraficznie zapowiedziany został przyjazd Popiela; w Hotelu Lambert podejrzewają, że może być „posłannikiem Wielopolskiego”.⁵⁷

W dniu 8 marca postanowiona była dymisja członków Rady Stanu, zanim Popiel dotarł do Paryża.⁵⁸

Między 12 a 20 marca Popiel był w Paryżu.⁵⁹ Nie został dopuszczony do ministra spraw zagranicznych Drouyna.⁶⁰ Przez A. E. Koźmiana trafił do Walewskiego, który na zapytanie, czy Polacy mają się wycofać z Rady Stanu, miał wykrzyknąć: „Jamais ,jamais de la vie!”⁶¹ Umiał jednak pozyskać rozmówcę dla planów Napoleona III. Z pełnym cynizmem, zobowiązując Popiela do sekretu, powiedział mu, że sprawa polska świetnie

Por. nie podpisany lit do Hotelu Lambert, Kraków 5 II 1863: „W Królestwie Jacek Siemieński, Paweł Popiel i Masłowicz osądzeni także za zdrajców za ujmowanie się za Wielkopolskim”. *Galicja w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1980, s. 18.

⁵⁴ Pamiętnik, s. 159—160.

⁵⁵ BCzart rkps 5689, k. 141.

⁵⁶ Pamiętnik, s. 160. W. Czartoryski: *Pamiętnik*, Warszawa 1960, s. 120, 360.

⁵⁷ Koźmian: *Listy*, t. IV, s. 603.

⁵⁸ S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 421. „Starszy P. z najbielszego cukru”, który wyjeżdża z Warszawy do Krakowa 15 III nie może więc być Popielem — chyba że Kronenberg został źle poinformowany o dacie. *Listy L. Kronenberga do M. Wałigórskiego*, Wrocław 1955, s. 31, 37.

⁵⁹ Rozmawiał z Walewskim w dniu wyjazdu Metternicha do Wiednia (12 III). Wrócił do Krakowa na 3 tygodnie przed 11 IV.

⁶⁰ Okłamano go, że Drouyn'a nie ma w Paryżu. Por. jednak raporty Grey'a i Cowley'a o rozmowach z Drouyn'em 12 i 15 III. T. Filipowicz: *Confidential Corresondence of the British Government Respecting the Insurrection in Poland*, Kraków 1914, s. 167, 203.

⁶¹ S. Koźmian: *Rok 1863*, t. I, Warszawa 1903, s. 57—58, 73; Bartoszewicz: *op. cit.*, t. I, Kraków 1895, s. 57—59.

stoi: „Vous ne pouvez avoir moins que le Royaume de 1815, peut-être avec un débouché sur la Baltique”.⁶² Po przewyciężeniu niektórych oporów dotarł i do Władysława Czartoryskiego. Cesarza widział tylko na odległość, w Théâtre des Italiens.⁶³

W dniu 3 kwietnia w Krakowie zebrani ziemianie z woj. krakowskiego (a więc z Kongresówki) zastanawiali się nad sytuacją po upadku dyktatury Langiewicza.

„Głowa opozycji, znany pan Paweł Popiel [...] identyfikując wielką własność z najwyższą inteligencją krajową utrzymywał, że ona ani dopomaga, ani [...] połączy się całym duchem z powstaniem, że ona swoim prawdziwym przyłączeniem, jako rzeczywista reprezentacja narodu, nadałaby powstaniu dopiero narodowy charakter i poruszywszy zmasowane materialne środki postawiłaby go dopiero na nogi; że wielka własność jedynie może się z zagranicą znosić, będąc przez takąową używaną i za reprezentantkę uznana, będąc w ciągłych z gabinetami stosunkach; że wszakże wielka własność z powstaniem się nie złączy bez gwarancyjnego udziału swego w rządzie, który największe ofiary ponoszącej, najstuszej się należy. [...] Oponent zwracał uwagę, że żadnego w całej historii świata nie znajduje podobnego faktu, gdzieby ludzie nieznanymi, świeżo zjawieni, otrzymywali stery rządu i wzywał obywateli jako ludzi doświadczonych, poważnych, politycznie użytych i wykształconych, jako rzeczywisty skład stanowiących narodu, [...] ażeby ludzom nieznanym nie oddawali onegoż na los szczęścia, [...] zagorzałym i zaślepionym fanatykom, którym własne lby ryzykować i o mury roztrącać wolno, ale których od wtrącania narodu w niechybną zgubę powstrzymać sumienie i odpowiedzialność przed potomnością nakazuje. Gdyż nieochybnie utrzymywanie uporno-rozpaczliwego, bezrachubnego i bezkrytycznego, o własnych wyłącznie siłach powstania rozstrój polityczno-społeczny, rozprzężenie i złuzowanie węzłów i warstw żywotnych, czyli moralny bezodrodny upadek najlogiczniej pociągnąć za sobą musi! [...] We względzie rozwiązania rad powiatowych i miejskich wystawiał mówca całą mu niewytłumaczalną niekonsekwencję i nielogiczność Komitetu, który wzbraniając się liczyć na zagranicę przeciw rozwiązywaniem rad powiatowych i miejskich wrażenie jedynie w Europie wywołać usiłuje. [...] Ubolewał nad stratą z oborów płynącej organizacji, która nikomu szkodzić, a w razie powodzenia nawet i czyli w razie interwencji zagranicznej bardzo wówczas krajowi przychodziłaby w porę. Konkludując wynurzył oponent mocne postanowienie, że stoma, dziesięcioma, czy w pojedynkę choćby, nowo kreowanemu rządowi się nie poddawać, odbudowanie odrębnej, czysto obywatelskiej Dyrekcji projektując”.⁶⁴

Poparli Popiela dwaj jeszcze mówcy: Masłowicz i Bzowski, lecz większość za nimi nie poszła. Nie poparty przez współpowietników Popiel odwołał się do Hotelu Lambert za pośrednictwem dawnego członka redakcji „Czasu”, Kalinki. W długim piśmie z 11 kwietnia zobrazował za-

⁶² *Pisma*, t. I, s. 203, wersja z 1886 r. *Ibid.*, s. 232 wersja z 1890 r., mylna data: „bodaj czy nie 20 marca”. *Pamiętnik*, s. 161.

⁶³ *Pisma*, t. I, s. 439, pisano w 1870 r.

⁶⁴ Nie podpisane sprawozdanie naocznego świadka, Kraków 7 IV 1863, niezycielne dla Popiela, lecz w tonacji, jak się wydaje, wierne. *Bibl. AN USSR* we Lwowie, zbiór Dzieduszyckich VIII 161—162. Mikrofilm w zbiorach IH PAN.

łosny stan partyzantki i pogłębiający się rozstrój społeczny Królestwa. O członkach Rządu Narodowego pisał, że:

„[...] realizując swoje fantazje zaprowadzą nas w przepaść, z której nic nas nie wybawi. Mają oni, moim zdaniem, 2 cele: wypędzić Moskali, ale pierw jeszcze zniszczyć wielką własność. Do tego zmierza głupie darowanie czynszów, do tego także rozwiązanie rad powiatowych”.

Mimo wszystko stawiał pytanie:

„Jakże, czy ustać, kiedy sprawa [...] stała się jednak europejską; czy przyznać, że to tylko był fajerwerk rozdmuchany kłamstwem, kiedy jednak rdzeń uczucia narodowego porusza całym ciałem? Prawie niepodobna. Mimo pogardy, jaką mam dla ludzi Rządu Narodowego, mimo że czuję, iż w stosunkach społecznych wiele nam szkody narobi, mimo wielkich nieszczęść, jakie przewiduję, jest jakiś głos wewnętrzny, który mi sumiennie nie pozwala opuścić tego ruchu. Trwać jak teraz może jeszcze długo, mimo napływu wojsk rosyjskich, zwłaszcza jeżeli kierownicy zaniechawszy wypraw wojennych poprzestaną na brigantaggio. Ale to o to idzie, aby rzeczy dać szlachetniejszą barwę. Jakby zaś to zrobić, póki Rząd obecny Narodowy kieruje, bo i ja, i bardzo wielu w kraju mają wstręt nieprzezwyciężony do poddania mu się.”

Proponował więc Popiel, ażeby Hotel Lambert narzucił walczącemu krajowi własne kierownictwo, opierając się na kadrach byłego obozu białych i posługując się firmą bawiącego w Paryżu Andrzeja Zamoyskiego.⁶⁵

Na list niniejszy Kalinka odpowiedział 21 kwietnia:

„Nie dziś to chwila osłabiać jakąkolwiek polską władzę, choćby nawet tak lichą, jak Komitet Centralny. [...] Dziś jedna tylko służy droga by odzyskać znaczenie pojedynczo czy zbiorowo, droga, która prowadzi do walki z Moskalami”.

Jeżeli Polsce dziś grozi rewolucja społeczna to między innymi dlatego, że „wyższa, zacniejsza, jedynie zamożna klasa zrywa solidarność z narodem”.⁶⁶ Nie zdaje się, by Popiel potrzebował tego właśnie pouczenia dla podjęcia kolejnej decyzji. W anonimowej broszurze z jesieni 1864 r. stwierdzał, że po upadku Langiewicza „był jeden sposób, aby ratując honor narodowy cała szlachta, ryzykując życie i majątki, ruszyła solidarnie do powstania; może byłaby pociągnęła część ludu; w każdym zaś razie takie heroiczne, jawne wystąpienie byłoby zmusiło nie tylko do uszanowania, ale może do pomocy. Pierwszym tego warunkiem było oddanie kierunku w ręce dające rękojmię uczciwości, politycznego rozumu i niezawisłości, a zatem wyłamania się spod władzy Komitetu”. *Pamiętnik* referuje tę myśl jeszcze kategorycznie: „Skoro honor oręza polskiego został zakwestionowany, wziąć udział w walce, choćby gardło przyszło nadstawić, ale pod warunkiem, że rozwiąże się Rząd Narodowy, a kierunek wezmą lu-

⁶⁵ BCzart rkps 5683, k. 295—304.

⁶⁶ *Ibid.*, k. 287—291.

dzie, którym kraj i zagranica zaufać mogą”.⁶⁷ Dwa cytowane wyżej oświadczenia Popiela z 3 i 10 kwietnia nie przeczą tym sformułowaniom *ex post* — z tą różnicą, że obalenie Rządu Narodowego stawiał wówczas Popiel jako cel nadrzędny, a zbrojne wystąpienie szlachty jako środek wiodący do celu. Stanisław Koźmian opowiedział rzecz bałamutnie: „Skoro powstaniu należy nadać charakter ogólnonarodowy”, Popiel miał się domagać, ażeby „cała szlachta polska podpisała manifest przystępujący do walki z Rosją; chciał jawnego szlachty akcesu do powstania”.⁶⁸ Koźmian nazwał ten projekt niewykonalnym i miał rację; ale też nie ma powodu, by Popiel tak właśnie stawiał sprawę. Owszem, mamy informację o zatargu między Popielem a „gronem krakowskim” korespondentów Hotelu Lambert. Ludwik Wodzicki 14 kwietnia pisał do Paryża: „Tu z początku bruździły nam reakcyjne oligarchy namontowane przez Mause-turka, ale dziś już sterroryzowaliśmy ich kompletnie”.⁶⁹ Starszemu panu wyperswadowano uprawianie frondy przeciw Rządowi Narodowemu.

Ogół ziemian nie mógł w ówczesnych warunkach zgłosić publicznie akcesu do powstania, bo powędrowałby za to do Cytadeli. Natomiast mogła „obywatelska” młodzież pójść do szeregów — i tak właśnie uczynili Popielowicze. Bartoszewicz, Moszyński, Feldman mówią, że pan Paweł „posłał do powstania” dwóch synów; Koźmian — że „zezwoił” synowi Janowi na udział; Dębicki — że „nie chciał już wstrzymywać synów”. Sam Paweł o synu Janie mówi, chyba miarodajnie: „Uważał zgodnie ze mną, że nie może bezczynnie patrzeć na wypadki. [...] A ponieważ cała młodzież powąchała prochu, Waclaw, mój syn czwarty, gwałtem z nim poszedł”. O najstarszym z rodzeństwa Marcinie pisze Jerzy Moszyński: „Widząc w powstaniu największe nieszczęście dla przyszłości kraju po bardzo ostrej scysji oparł się po raz pierwszy i ostatni w życiu woli swego ojca”.⁷⁰ Trzeci syn i imiennik, Paweł Popiel, pozostał na katedrze jako profesor Szkoły Głównej w Warszawie. Następny Kazimierz nie wchodził w grę jako ksiądz. Ostatni Waclaw wyrwał się do „partii” wbrew woli rodziców dopiero w sierpniu.

Decyzje o zaciągnięciu się zapadły przypuszczalnie na przełomie kwietnia i maja. Jan Popiel („Chościakiewicz”) wszedł w skład ugrupowania

⁶⁷ *Pisma*, t. I, s. 39, *Pamiętnik*, s. 162.

⁶⁸ Koźmian: *op. cit.*, t. I, s. 74; Bartoszewicz: *op. cit.*, t. I, wziął ten przekaz na serio, oddał za to cześć Popielowi, Koźmiana zaś zmieszał z błotem.

⁶⁹ Kieniewicz: *Sprawa włościańska*, s. 302. Id.: *Powstanie styczniowe*, s. 453.

⁷⁰ Bartoszewicz: *Rok 1863*, Koźmian: *Rok 1863*, Feldman: *Stron-nictwa...*, t. I, s. 119; Moszyński: *Obrachunek z Rzeczpospolitą S. Koźmiana*, Kraków 1895, s. 25; *Pamiętnik*, s. 163, 167. L. Dębicki: *Paweł Popiel*, s. 50, wbrew oczywistości zaręcza: „Nieprawdą jest, aby [Popiel — S. K.] kiedykolwiek miał się zawahać w stosunku swym do powstania”.

Zygmunta Jordana, z którym krakowska prawica wiązała nie tylko woj-skowe, ale i polityczne nadzieje.⁷¹ Złudzenia te prysnęły wraz z klęską komorowską, która też ostudziła nadzieje Popiela. Przebywał on raczej w Krakowie, dojeżdżając do Kurozwęk „od czasu do czasu”. W tajnym piśmku „Wolność”, wydawanym w Krakowie przez komisarza pełno-mocnego RN, ogłoszono listę 6 ziemian z Kieleckiego bawiących za kor-donem bez pozwolenia władz narodowych. Wzywano ich do powrotu w ciągu 14 dni pod karą pozbawienia praw obywatelskich. Na liście tej obok Popiela znaleźli się dwaj Bzowscy, Masłowicz, Jastrzębski i J. Sikorski — zapewne więc ci sami, którzy deklarowali się w kwietniu przeciw Rządo-wi Narodowemu. Wezwanie ukazało się 10 września 1863, zanim więc doszła do władzy w Warszawie lewica czerwonych.⁷² Nie tylko narodowe, ale i zaborcze władze nakazywały ziemianom pobyt w majątku, ażeby ich mieć pod kontrolą. Od tej kontroli Popiel się uchylał; raz jeden pono za-płacił podatek narodowy, natomiast chełpił się: „Mimo zakazu Rządu Na-rodowego czynsz od włościan pobrałem; mimo nakazu osobiście doręczo-nego, aby zwrócić, nie zwróciłem; a groźby były surowe”. Groźbę stano-wił przysłany Popielowi wyrok śmierci; nie pokuszono się jednak o jego wykonanie.⁷³

Wspomagał Popiel powstanie na swój sposób. Od marca do następnej zimy czynny był w Kurozwękach szpital dla rannych powstańców, pro-wadzony przez szarytki. Jeden z owych rannych, skromny człowiek, opo-wiada, jak Popiel osobiście się nim zaopiekował, obiecał przekazać o nim wiadomość do Krakowa i na zakończenie rozmowy wsunął mu dyskretnie rubla pod poduszkę.⁷⁴

Wojna partyzancka w rejonie Kurozwęk i Wójczy dobiegła końca w lu-tym 1864 r. Dopiero jednak we wrześniu t.r. Popiel „zatrąbił na odwrót”, drukując w Lipsku broszurę: *Kilka słów z powodu odezwy ks. Adama Sa-piehy*.⁷⁵ Odezwa ta z 21 kwietnia zapowiadała z Paryża kontynuację wal-ki zbrojnej. Popiel replikował, że Polacy, ściślej rzecz biorąc ziemianie,

⁷¹ Por. aluzje w *Kilku słowach z 1864 r.* [w:] *Pisma*, t. I, s. 49. W *Pamiętniku* (s. 163) Popiel twierdzi, że organizowanie „korpusu Jordana” trwało 6 tygodni. Licząc wstecz od wyprawy na Komorów z 20 VI otrzymujemy pierwszą dekadę maja jako początek akcji.

⁷² *Prasa tajna z lat 1861—1864*, t. III, Wrocław 1970, s. 32. *Pamiętnik*, s. 167.

⁷³ J. Popiel: *Wieś dawna a dzisiejsza*, „Przegląd Polski”, 1910, t. I, s. 281.

⁷⁴ S. Krzyżanowski: *Nadziei promienie*, Kraków 1978. Istnienie szpitala potwierdza raport wójta gminy Kurozwęki 9 VI 1863 stwierdzający, że do powstania poszło z gminy 3 młodych parobków, *Chłopi i sprawa chłopska w powstaniu stycz-niowym*, Wrocław 1962, s. 82.

⁷⁵ *Pamiętnik*, s. 169: „we wrześniu, kiedy ostatki korpusów tułały się po świę-tokrzyskich lasach”. Autor wiąże to pismo z powstaniem na Ukrainie (maj 1863) i z aresztowaniem A. Sapiehy (lipiec t.r.), co wprowadziło w błąd również wydaw-

powinni z dalszej walki zrezygnować i pogodzić się z losem. „Ta nieprzeciętna opinia polskiego patrioty, nie będącego bynajmniej rusofilem, jest nader ważna — pisał namiestnik Berg do Aleksandra II. — Uzналиśmy za właściwe przełożenie wspomnianej broszury niemal w całości”.⁷⁶ Natomiast, jeśli wierzyć Tarnowskiemu, w Galicji ta publikacja przeszła niezauważona.⁷⁷

Publicznie w sprawę autonomii Galicji zaangażował się Popiel w r. 1865 pisząc głośny swój *List do ks. Jerzego Lubomirskiego*. Odegrał wówczas istotną rolę, choć tylko jako publicysta, nie zaś poseł na Sejm, czy też negocjator ugody. Wielokrotnie podnoszono, że on to właśnie przekonał J. Szujskiego do zerwania z tradycją powstańczą i przejścia na pozycje ugodowe. A jednak w nekrologu swego duchowego ucznia (1883) wyraził się krytycznie o najsłynniejszej jego publikacji. „Moim zdaniem w *Tece Stańczyka* odzywa się struna, która razi, struna ironii. Nie była chwila po temu. Cel może był dobry; u mnie cel nigdy nie usprawiedliwia środków. Może bez tej ironii byłaby *Teka* mniej czytana, ale byłaby miała wpływ zbawienniejszy”.⁷⁸ Stańczycy zachowali też żal do swego mentora za krytyczną ocenę ich zachowania się; i w 1863, i w 1869 r. Pamiętać trzeba, że w *Liście do Lubomirskiego* Popiel domagał się wykluczenia z politycznego życia Galicji ludzi, którzy splamili się udziałem w tajnych władzach powstańczych. Mierzył konkretnie w Ludwika Wodzickiego, który wtedy kandydował do Sejmu.⁷⁹ Przeciwstawiał się także Popiel austro-polskim planom Hotelu Lambert, wznawianym nazajutrz po klęsce;⁸⁰ prawda, że nawrócił się do nich po części w następnych swych publikacjach z lat 1866—1867.

Do jeszcze jednej wypowiedzi o roku 1863 skłoniła Pana Pawła w kilkanaście lat potem polemika, jaka rozgorzała wokół książki-panegiryku Henryka Lisickiego o Aleksandrze Wielopolskim. Wypowiedział się Popiel w formie listu nie przeznaczonego do publikacji: „L. jest człowiek talentu niepospolitego. [...] Osądził wypadki tak, jak je sądziłem lat temu piętnaście, prawd wypowiedział wiele, a jednak napisał książkę szkodliwą. Jakże to stać się mogło? bo napisał prawdę nieprawdzwie, bo kraj i swoich sądził namiętnie bez miłości. [...] L. tak złał się ze

ców, por. *Pisma*, t. I, XI, XIV. Z treści broszury jasno wynika, że powstała po ukazaniu uwłaszczeniowych 2 III 1864 r. Data: Skierniewice 25 VII 1864 jest oczywiście mistyfikacją. W *Pamiętniku* (s. 172) wręcz bałamutna wzmianka, że *List* był wydrukowany już w lutym 1864.

⁷⁶ Cyt. w przedmowie T. Koprejowej do wydawnictwa: *Zarys powstania Z. Jan-czewskiego* (w druku).

⁷⁷ S. Tarnowski: *Paweł Popiel jako pisarz*, Kraków 1894, s. 66.

⁷⁸ *Pisma*, t. II, s. 362, por. *Pamiętnik*, s. 184.

⁷⁹ Tarnowski: *Paweł Popiel*, s. 26.

⁸⁰ J. Zdrada: *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa 1969, s. 100.

swoim bohaterem, że książka ma wszystkie wady człowieka: zuchwała, pogardliwa, zarozumiała, a brak jej tego ciepła miłości Ojczyzny, które serce Margrabiego ogrzewało. Margrabia kochał kraj namiętnie, ja to wiem dobrze, tego nie widać w dziele Lisickiego. [...] Wpadł zatem autor w błąd [...] dlatego tak niebezpieczny, że przeciwnikom do zaczepki daje powód”.⁸¹ I tym razem uznawał Popiel, że mówiąc narodowi prawdę, strzec się należy drażnienia jego uczuć.

Walka o autonomię Galicji wygasła u progu lat siedemdziesiątych. Popiel pozostawał człowiekiem mniej więcej prywatnym: członkiem Tow. Rolniczego, delegatem Tow. Kredytowego Ziemińskiego, konserwatorem dzieł sztuki na Galicję Zachodnią, członkiem zarządu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.⁸² W 1875 r. świeżo otwarta Akademia Umiejętności powołała go na członka nadzwyczajnego. W tymże czasie przekazał synom majątki swe w Królestwie, osiadając na stałe w niewielkiej Ruszczy pod Krakowem. O tym, co sądził o sprawach, które roznamiętniały wtedy opinię publiczną, mówią jego listy rodzinne. Tak więc w 1874 r. Stanisław Tarnowski wystąpił z artykułem o tzw. „porcjach” czyli o skandalicznym systemie wyzyskiwania chłopów przez dwory w Galicji Wschodniej. Oto, jak Paweł Popiel naświetlał rzecz pierworodnemu synowi: „W Galicji sprawa Porcji, która tak silnie rozgorączkowała, kończy się dzisiaj kompromisem. Siedmiu posłów zeznaje, że porcje istnieją, że przeto Tarnowski nie minął się z prawdą. A on robi deklarację, iż za daleko posunął się i do ogółu nieogłędnie zastosował, co tylko do szczegółów i wyjątków zastosować się mogło. Ja napisałem list otwarty do Dzieduszyckiego [Włodzimierza — S. K.] ale ani go posłałem, ani drukowałem. Uważałem, że się rzecz wyklaruje bez mego pośrednictwa, po co się więc narzucać. Józio Bad [eni — S. K.] bardzo ważną odgrywał w tych układach rolę. I ja byłem tam wczoraj proszony, ale ponieważ od początku nie byłem w to wmiieszany, odmówiłem i zrobiłem dobrze”.⁸³

W kilka miesięcy potem szanowany powszechnie ks. Leon Sapieha wpłątany został w Wiedniu w proces o nadużycia przy budowie kolei żelaznych, a w związku z tym zmuszony do złożenia godności marszałka. Popiel nie znosił młodszego Sapiehy, Adama⁸⁴, lecz do Leona odnosił się z atencją. O jego dymisji pisał: „Nader mi to bolesne, równie przykre

⁸¹ Odpis w papierach Lisickiego BPAN rkps 7966. List prywatny do jednej z pań Morawskich ogłoszony został w „Kurierze Poznańskim” 18 I 1880 wbrew woli Popiela i ku jego niezadowoleniu. Por. list do Marcina P. 22 I 1880, BPAN rkps 7618: „Bardzo mi to nie na rękę. Lisicki boleje, mnie zaś utrudni, gdyby mi wypadło zabrać w tej polemice słowo”.

⁸² Por. Schematyzmy Królestwa Galicji z tychże lat.

⁸³ Do syna Marcina 16 XII 1874, BPAN rkps 7618.

⁸⁴ *Ibid.*, 2 IV 1890, w zw. z pogrzebem ks. Leonowej. Por. artykuł: *Pogrzeb w Krasiczynie* (1879), *Pisma*, t. II, s. 344—356.

z tytułu, że człowiek na świeczniku upadł, jako też i z radości, jaką stąd mają lotry całego kraju”.⁸⁵

Nieoczekiwana zmiana w życiu publicznym Popiela dokonała się w r. 1876, kiedy zaczynał 70 rok życia. Po raz pierwszy obrany został do Sejmu Krajowego z kurii większej własności okręgu krakowskiego. Dwie rzeczy zastanawiają: czemu krakowskie ziemiaństwo ofiarowało mandat mężowi dotąd pomijanemu? Czy dlatego, że teraz dopiero wziął górę w Galicji program pogodzenia się z losem, program, z którym wystąpił Popiel po raz pierwszy przed dwunastu laty? Następnie zaś: czemu on sam zdecydował się na tę karierę? Wobec najbliższych przyznawał, że ją podjął za późno, aby się móc wyróżnić; tak więc nie brał w rachubę godności marszałka krajowego. Liczył się z brakiem sił („z trybuny mówić nie mogę”), ale po roku próby stwierdzał z zadowoleniem: „Na polityce nikt nie utyje, [...] ale cóż zrobić, ja przyznaję, mam do tego pasyjkę. Kiedy z sali sejmowej przechodzę do izb sesyjnych komisji, jestem kontent, najstraszniejsze gorąco znoszę wybornie, więcej godzin pracy wytrzymam, jak najmłodszy”.⁸⁶ Wszedł do Sejmu w wyborach uzupełniających, w ostatnim roku III kadencji. Nowe wybory ogólnokrajowe przypadły na jesień r. 1876 i Popiel został obrany ponownie w tejże samej kurii i okręgu.⁸⁷ Następnej zimy został też powołany na marszałka krakowskiej rady powiatowej, co było funkcją lokalną, ale dosyć w Galicji cenioną.

O aktywności sejmowej Popiela mówią stenogramy, jak również publikowane przezeń *Listy do wyborców*, w których uzasadniał swe czynności. Dalszy komentarz przynosi korespondencja rodzinna. Sejm IV kadencji zbierał się pod znakiem stabilizacji. Stańczycy wzięli górę, jeden z nich, Ludwik Wodzicki, został marszałkiem sejmowym, nikt już nie myślał o prawowaniu się z Wiedniem, wręcz przeciwnie, zanosilo się, że Koło Polskie wejdzie w skład większości rządowej. Spokojną atmosferę zakłóciły wypadki międzynarodowe. Wybuchła wojna rosyjsko-turecka, Austro-Węgry szukały zabezpieczenia swoich interesów w obliczu ofensywy rosyjskiej na Bałkanach. Sięgnięcie Aleksandra II po Carogród spotkałoby się ze sprzeciwem Londynu, a może i Wiednia. W oczekiwaniu europejskiego konfliktu już w r. 1876 odżyła w Galicji konspiracja niepodległościowa. W lipcu 1877 r. na zjeździe w Wiedniu zawiązał się tajny

⁸⁵ *Ibid.*, 3 IV 1875. Por. S. Kieniewicz: *Adam Sapieha*, Lwów 1939, s. 412—414.

⁸⁶ Do syna Marcina 5 IX 1877, BPAN rkps 7618. *Ibid.*, rkps 7618, listy do synowej Natalii z 1876. Do J. Morawskiego 28 VI 1876, BJag akc. 17/60.

⁸⁷ Na 282 uprawnionych w I kurii 31 X 1876 głosowało 114, w tym 35 przez pełnomocników. Popiel otrzymał 108 głosów i wszedł do Sejmu jako czwarty z sześciu posłów. Stenograficzne sprawozdania Sejmu Krajowego, 1877.

Rząd Narodowy, na którego czele stanął „czerwony książę”, Adam Sapieha.

W kilka dni później zebrał się we Lwowie nowy Sejm i stało się oczywiste, że zechce zająć stanowisko wobec tego, co się dzieje. Obrano tradycyjną formę adresu do cesarza. Popiel spodziewał się, że adres ów oświadczy się z wyrazem lojalności, potępiając zarazem niewczesne knowania galicyjskich konspiratorów. Stało się inaczej: pod naciskiem opinii publicznej komisja sejmowa przyjęła formułę, która w sposób ogólnikowy wzywała cesarza do podjęcia sprawy polskiej na gruncie międzynarodowym. Krok taki oczywiście nie był na rękę rządowi, który też skłonił marszałka do wcześniejszego zamknięcia sesji; adres, długo przetrzymywany w komisji, spadł z porządku dziennego. Otóż projekt adresu dostał się do prasy i rozpętała się nad nim dyskusja publiczna. Paweł Popiel trząsł się z oburzenia. „Jestem zdrow i jako tako spełniam poselski mój obowiązek — pisał do synowej — [...] ale bardzo jestem zbolały na widok głupstwa ludzkiego. [...] Polskie głupstwo nie ma ani dna, ani granic. Nic sobie do wyrzucenia nie mam. Ostrzegałem na próżno. Mówilem prawdę zupełną. Może należało z większym naciskiem. Brak uporu przy moim zdaniu jest główną moją wadą”.⁸⁸ Tego zdania zresztą nie myślał trzymać pod korcem. W drugim z rzędu *Liście do wyborców*, datowanym 20 października, potępił najkategoryczniej myśl podnoszenia publicznego sprawy polskiej w danej chwili. Groziło to wznowieniem manifestacji — takich mianowicie, które prowadzą do powstania. „Kochać Ojczyznę, widzieć jasno, na jakiej zbawienie jej drodze, a musieć patrzeć jak ją pędzą do przepaści. Po trzykroć w życiu dosyć długim tego doświadczyłem bólu. [...] Czy miałbym po raz czwarty co podobnego zobaczyć? Nie daj tego Boże”.⁸⁹

Niniejszy list otwarty wywołał wrzawę w tych wszystkich kołach, którym wydało się, że mogą wygrać przeciw konserwatystom zarzut braku patriotyzmu. „Gazeta Narodowa” naigrawała się z tchórzostwa „zdziecinniałego starca”, oburzała się na wyrażone w liście potępienie powstań narodowych, insynuowała, że w walce ze spiskiem Popiel wzywa pomocy władz zaborczych.⁹⁰ „Nie pamiętam, aby jakie polemiczne pismo taką wywołało wściekłość — zwierzał się autor przyjacielowi. — Już dwa miesiące uspokoić się nie mogą i ścigają mnie wierszem, grożą w mowach, karykaturach, a nawet zagranicznej prasie. Tak prawdziwych, a zatem bolesnych dla spiskowców spraw dotknąłem, że byłem pewny, że obudzi wrzawę, nie rozumiałem jednak nigdy, aby do tego stopnia zgod-

⁸⁸ List z 27 VIII 1877, BPAN rkps 7617. Por. cyt. list do syna 5 IX.

⁸⁹ *Pisma*, t. I, s. 162—176.

⁹⁰ Odbitka z „Gazety Narodowej” pt. *Manifest posta Pawła Popiela*, listopad 1877.

nym chórem powstałi na całej linii. [...] Mnie nie przystoi wdawać się z nimi w polemikę, ale jak sobie czas upatrzę, dam odprawę nie wprost, ale dalszym i dobitniejszym rozwinięciem zasad, które postawiłem”.⁹¹

Czy dotrzymał zamiaru? Jest poszlaka, że odezwał się jeszcze raz na temat konspiracji galicyjskiej, w chwili kiedy już utraciła do reszty rację bytu. Wojna wschodnia zakończyła się przegraną Turcji, sprawą polską nawet Anglicy przestali się interesować. Mimo to pod koniec zimy zaczęła kursować ulotka datowana z Warszawy 1 lutego 1878 r. i firmowana przez Rząd Narodowy. Zapowiadała ona utworzenie organizacji tajnej, „która by i w czasie wojny, i w czasie pokoju nad interesami i dobrem narodu czuwać mogła”. Historia była niepoważna, rzekomy ów Rząd Narodowy nie miał żadnego oparcia w terenie i rychło zawiesił działalność. Lecz samo przypomnienie metod działania „czerwonych” z r. 1863 wzbudziło galicyjską prawicę. W Poznaniu ukazała się anonimowa broszura pt. *Na jaw!*, którą od razu przypisano Popielowi.⁹² W istocie szła ona śladem wcześniejszych jego wystąpień: mianowicie przedrukowała wspomnianą tajną odezwę z 1 lutego — na to, aby ją wyszydzić i potępić. „Każda robota tajemna już dlatego zła w zasadzie, że sama sobie daje posłannictwo, a usuwa się spod kontroli.” Poddanie się spiskowi doprowadziłoby kraj do gorszej jeszcze katastrofy, niż w roku 63, bowiem do nihilizmu i komuny. „Musimy zaprzeczyć — kończył anonimowy autor — wszelkiej kompetencji tajnych rządów do normowania i kierownictwa stosunków społecznych”. Reklamę zrobił tej broszurze „Czas”, nazywając to wystąpienie „szlachetną denuncjacją”. Niefortunne to wyrażenie przyłgnęło do Pawła Popiela.

On sam do autorstwa się nie przyznał⁹³, natomiast podał się za autora innego anonimowego tekstu pt. *Exposé*, przeznaczonego dla delegatów mocarstw na kongres berliński. Memoriał ten przypominał pogwałcone, a nie przedawnione prawa narodu polskiego oraz kładł nacisk na to, „że nasze społeczeństwo, nasz lud szczególnie, stanowią ważny żywioł społecznego porządku, nie będący bez wartości w epoce tak burzliwej, jak nasza”.⁹⁴ Była to niedwuznaczna oferta współpracy z trzema zaborcami,

⁹¹ Do J. Morawskiego 8 I 1878, BJag akc 17/60. Do syna Marcina 10 XII 1877, BPAN rkps 7618.

⁹² Por. Feldman: *Stronnictwa...*, t. I, s. 164: Popiel „zaczął strzelać do starożytnego strachu konspiracyjnego, hukiem wzywając żandarmerię”. W II wydaniu *Dziejów myśli politycznej* tegoż autora (s. 123) powiedziano ostrożniej, że broszura wyszła „spod pióra konserwatywnego”.

⁹³ W *Pamiętniku* (s. 192) stwierdził, że na atak Gillera i Rewakowicza z powodu wcześniejszego *Listu do wyborców* „nie odpowiadałem zgola”. Broszura *Na jaw!* nie trafiła ani do *Pism*, ani do aneksu w *Pamiętniku*.

⁹⁴ Przedruk w *Studiach politycznych* S. Tarnowskiego, t. I, Kraków 1895, s. 344—357. Por. *Pamiętnik*, s. 193.

złożona w imieniu konserwatystów polskich — przeciwko obozowi rewolucji. Oferta nie podjęta — już choćby dlatego, że owego *Exposé* nikt nie ośmielił się podpisać.

Rezygnując z wielkiej polityki czynniki rządzące Galicją obiecywały sobie uprawiać politykę lokalną. Z programem takim w imieniu konserwatystów krakowskich już w r. 1871 wystąpił Julian Dunajewski. Chodziło o scalenie władz administracyjnych w Galicji, cierpiących na niedowład z racji dualizmu hierarchii: rządowej i autonomicznej. Zamyśl był w teorii racjonalny, ale spotykał rozliczne opory — zarówno ultrakonserwatystów Podolaków, jak i liberalnej lewicy, nieufnej wobec Wiednia, jak wreszcie samych chłopów. Po długich targach i przymiarkach Dunajewski wniósł projekt do Sejmu w r. 1876 — właśnie wówczas, gdy znalazł się w nim Paweł Popiel. Obrany do komisji administracyjnej, wziął udział w komisyjnej dyskusji, którą określił jak „pracowitą, przeciągłą, nużącą”. Rozbicie zdań było takie, że wniosek Dunajewskiego w ogóle nie wrócił na plenum i wszystko odłożone zostało do następnej sesji po wyborach. Przebieg obrad komisji administracyjnej nie trafił do stenogramów, natomiast Popiel w *Liście do wyborców* zdał dość obszernie sprawę z własnych czynności.

Wniosek, o którym mowa, zmierzał do usprawnienia wszystkich szczebli administracji: od „rządu krajowego” aż do gminy, którą chciał mieć „zbiorową”, tj. obejmującą kilkanaście wsi i kilka obszarów dworskich. Właśnie sprawę gminy zbiorowej zlecono do zreferowania Popielowi. „Żadne osobiste uczucie nie wiąże mnie z tą pracą, przy której, choć nie obcy tym kwestiom, zostałem pominięty” — podkreślał z odcieniem urazy. Uzasadniał jednak lojalnie pożyteczność gminy zbiorowej jako ciała silniejszego ekonomicznie od pojedynczych gromad. Upartych Podolaków przekonywał, że nie mają racji obawiać się współżycia w gminie z chłopami, że mogą owszem wpływać na nich dobroczynnie. Obecność posłów włościańskich w Sejmie uznawał za anomalię, ale godził się, że „nie tylko powadze Izby nie czyni ujmy, ale daje jej i barwność, i ten oddźwięk ludowego instynktu, tak trafnie chłopskim rozumem zwanego”.⁹⁵ Szedł słowem w tej pierwszej sesji zgodnie z partią krakowską, która nazwała się wtedy „klubem reformy”.

W ciągu następnych trzech lat, zakłóconych kryzysem międzynarodowym i wewnątrzno-austriackim, nikt nie miał głowy dla reformy administracyjnej w Galicji. Wróciła ona do Sejmu, i to w rozcieńczonej postaci, dopiero w r. 1881. Raz jeszcze w przededniu sesji Popiel w *Liście do wy-*

⁹⁵ *Pisma*, t. I, s. 159. Por. S. Kieniewicz: *Tło historyczne „Dziejów Polski” Bobrzyńskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 37, 1948, s. 348—354.

borców pochwalił gminę zbiorową.⁹⁶ W tym duchu, jak się zdaje, działał znów w komisji administracyjnej. Tymczasem na plenum podniosły się przeciwko projektowi różnorodne głosy krytyczne. Konserwatysta Grocholski odrzucał gminę zbiorową, bo nie chciał symbiozy szlachty z chłopami. Demokrata Romanowicz odrzucał jednolity „rząd krajowy”, bo widział w nim ścieśnienie autonomii. W obronie swego dzieła zapisało się do głosu czterech posłów krakowskich: obok Popiela Tarnowski, Szujski i Zatorski. Pora była spóźniona, padł wniosek o zamknięcie dyskusji i wyznaczenie mówców generalnych. Zadanie to klub reformy powierzył Zatorskiemu, ten zaś swym wystąpieniem położył całą sprawę: zbyt gorąco wychwalał dobrodziejstwa silnego rządu, i to zaborczego. Przeciw wnioskowi wypowiedzieli się nie tylko demokraci, ale i spora grupa posłów krakowskich. Ku zadowoleniu Podolaków reforma administracji została definitywnie pogrzebana.

Z klubu reformy wystąpił również Popiel — obrażony, jak później insynuował Tarnowski, że go własne stronnictwo nie dopuściło do głosu na plenum.⁹⁷ Nowego *Listu do wyborców* tym razem nie ogłosił. W rok potem wycofał się z Sejmu nie doczekawszy się końca kadencji. W pamiętniku zapisał: „Człowiek moich zasad, mego wieku, powinien albo zgromadzić koło siebie stronnictwo, albo w dawniej ukonstytuowanym zajmując przewodnie stanowisko. Nie potrafiłem ani jednego, ani drugiego. Nie będąc żadnym tytułów bez wpływów postanowiłem złożyć mandat poselski”.⁹⁸

Współcześnie zrezygnował też z zasiadania w radzie powiatowej. Pozostał w ciągu ostatnich dziesięciu lat życia człowiekiem prywatnym. Autorytet jego w kołach konserwatywnych Krakowa tym bardziej obecnie wzrastał, że starszy pan nikomu miejsca nie zabierał. Mimo ubytku sił, przykrych reumatyzmów i słabnącego wzroku zajmował się nadal sprawą konserwacji zabytków krakowskich.⁹⁹ Wywierał niemały wpływ na młodsze pokolenie organizując męskie zebrania czwartkowe w miesz-

⁹⁶ *Pisma*, t. I, s. 206—209. Klub reformy szukał wtedy poparcia dla swego wniosku w lewym skrzydle Izby — stąd obserwacja Popiela przed sesją: „Usposobienie Sejmu przechodzi z konserwatyzmu niedołęznego w niejasny liberalizm”. Do syna Marcina 9 XII 1881, BPAN rkps 7618.

⁹⁷ Tarnowski: *Paweł Popiel*, s. 40.

⁹⁸ *Pamiętnik*, s. 195. Do syna Marcina pisał 15 II 1882: „Różne czynności nie dozwoliły mi skończyć rzeczy do wyborców, dlatego dotąd nie złożyłem mandatu. Złożę, jak tylko będę gotów”. BPAN rkps 7618. Koniec końców listu nie ogłosił.

⁹⁹ Dla braku miejsca tego działu aktywności nie poruszam. Por. M. Sokółowski, W. Łuszczkiewicz: *Paweł Popiel*, Kraków 1893; P. Popiel: *W sprawie kościoła dominikańskiego*, Kraków 1887; *Pamiętniki*, s. 130, 178, 203. BJag rkps 4282, BPAN rkps 8955. J. Frycz: *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce 1795—1918*, Warszawa 1975; I. Homola-Dzikowska: *Mikołaj Zybiłkiewicz*, Wrocław 1964, s. 85, 126.

kaniu przy ul. św. Jana.¹⁰⁰ Dyskutowano tam o sprawach światopoglądowych, o inicjatywach publicznych, które podejmować należy... lub nie należy. Dopuszczenie do owych „czwartków” było wyróżnieniem i zaszczytem.

Warto określić postawę Popiela wobec niektórych węzłowych problemów owych lat. Czuł się przede wszystkim szlachcicem, chociaż o politycznym rozumie szlachty polskiej nie miał wysokiego mniemania.¹⁰¹ W 1864 r. napisał:

„Szlachectwo jest przywilej prawodawstwa z rodu; kiedy ten przywilej szlachta utraciła, przestaje być szlachtą. Tak było u nas, dawno przestaliśmy być szlachtą; w stosunkach towarzyskich, rodzinnych utrzymuje się przez kilka pokoleń tradycja szlachecka, choć politycznie istnieć przestała, ale prawnej i społecznej nie ma już podstawy”.¹⁰²

A jednak tę społeczną pozycję galicyjskiej szlachty podtrzymywał w następnych latach. W czasie cesarskiej wizyty w r. 1880 witał Franciszka Józefa w Krakowie właśnie na czele szlachty. Sam zorganizował tę manifestację, zapraszając do udziału w niej charakterystyczną odezwą:

„Szlachta polska jako korporacja nie istnieje, przywilejów nie ma i nie żąda, ale niewątpliwie jest historycznym i społecznym czynnikiem, którego powagę, jak sama zapoznać nie powinna, tak ją niewątpliwie i N. Pan ocenia. Dlatego byłoby właściwym, aby szlachta, po dawnemu *bene nati et possessionati*, stanęła przed N. Panem, składając monarsze wyrazy wdzięczności, wierności i uszanowania”.¹⁰³

Zwróćmy uwagę na zwrot: *bene nati et possessionati*. Z rzędów elity wyłączał Paweł Popiel zarówno ziemian-dorobkiewiczów, jak i szlachtę rodową, ale zdeklasowaną.

Zachowywał natomiast dystans wobec arystokracji, choć cieszył się jej szacunkiem, „doświadczając dowodów przyjaźni Baranów”,¹⁰⁴ a synów swych pozeńił z hrabiankami. Dwa listy rodzinne warto zacytować w tym kontekście. Pierwszy w związku z małżeństwem Karola Zamoyskiego z córką Leopolda Kronenberga, na który to mezalians szemrano w Warszawie. „Czemu nie było krzyku — dworował sobie Paweł Popiel — kie-

¹⁰⁰ Wzmianki o „czwartkach” w cyt. życiorysach L. Dębickiego i S. Tarnowskiego, rozsiane też w korespondencji rodzinnej. Fotografia zbiorowa 14 uczestników zebrania, *Rodzina Popielów*, s. 67.

¹⁰¹ *Pisma*, t. II, s. 191 n., wypowiedź z 1886 r.

¹⁰² *Pisma*, t. I, s. 26.

¹⁰³ Druk, 7 VIII 1880, BPAN rkps 7144; *Pamiętniki*, s. 194. Po tragicznej śmierci arc. Rudolfa Popiel znów zaangażował się w „projekt szlacheckiej manifestacji do Cesarza *in corpore*”. Ten lojalistyczny pomysł utracili A. Sapieha i W. Dzieduszycki twierdząc, „że szlachta do cesarza jechać nie może, bo jej nie ma”. Popiel donosił o tym z przekazem synowi 19 II 1889, BPAN rkps 7618.

¹⁰⁴ Do synowej Natalii 7 II 1876, BPAN rkps 7617.

dy miał się pan Karnicki żenić. Cenię ja wysoko rodziny historyczne, ale w kwestii małżeństwa to tylko u mnie stoi na uwadze kwestia szlachectwa. Jeżeli panna Kronenberg dobra dla Karnickiego, to i dla Zamoyckiego”.¹⁰⁵

Drugi list wiąże się z pomysłem młodszego brata, Wacława Popiela, ubiegania się o tytuł hrabiowski.

„Co na to, to już nie ma zgody — pisał Paweł do syna Marcina. — Jest to tradycja nasza familijna, że dbali o szlachectwo nie dbamy o tytuły. Dziad jako senator mógł go żądać, nie chciał; syn nie chciał. Stanęliśmy dosyć ucziwie jako szlachta nieostatnia. Może trochę przyczyniłem się do tego, bo byłem gotów służyć każdej publicznej sprawie, a za to nie przyjmowałem władzy”.

Kategorycznie więc oświadczył bratu, że nie przyjmie tytułu, nawet jeżeli mu go ktoś wyrobi. „Ostatni, który został galicyjskim hrabią, Wiśniewski. Wolę być starym szlachcicem, jak po Wiśniewskim brać hrabską koronę”.¹⁰⁶

W stosunku do ludu trzymał się poglądów staroświeckich. Przyznawał, że patriarchalizm dziedzica skończył się wraz z pańszczyzną, ale trwa nadal „patronat i jego obowiązki”.¹⁰⁷ Opuszczając Kurozwęki chwalił się:

„Kochałem ja tu bardzo ludzi wiejskich i służbę, a chociaż na wzajemność szczególną oraz wdzięczność ani rachuję, ani jej żądam, to jednak przychylni nam są ludzie”.¹⁰⁸

O ich wartości nie miał wysokiego mniemania.

„Co to za biedny kraj — wzdychał na schyłku życia — gdzie żywiły co parę lat klęskę wywołują, a ludzie pracować nie umieją i nie chcą”.¹⁰⁹

Na zewnątrz jednak manifestował radość, że „o ten lud jak o skałę rozbijają się dotąd rewolucyjno-socjalne i obcorządowe prądy; jaka jego wartość i waga, widzimy w Poznańskim, a w części nawet w Galicji, nie mówiąc już o Królestwie Polskim”.¹¹⁰ To prawda, że w latach osiemnastych radykalizm ludowy nie dawał jeszcze znać o sobie. Mógł też Popiel głosić bez żenady, że szkoła ludowa powinna uczyć czytać, pisać, rachować, katechizmu oraz „zarysu historii ojczystej”, nie bałamucąc dzieci trudniejszymi przedmiotami.¹¹¹

¹⁰⁵ Do teje 8 XI 1873.

¹⁰⁶ Do syna Marcina 10 XII 1880, BPAN rkps 7618.

¹⁰⁷ *Pisma*, t. II, s. 211, wypowiedź z 1886 r.

¹⁰⁸ Do synowej Natalii 30 III 1873, BPAN rkps 7617.

¹⁰⁹ Do syna Marcina 24 III 1888, BPAN rkps 7618.

¹¹⁰ *Pisma*, t. II, s. 198, wypowiedź z 1886 r.

¹¹¹ O szkole w sprawie wniosku Liechtensteina (1889), *Pisma*, t. I, s. 337. Godząc się z ideą kółek rolniczych był też przeciwny Popiel subwencjonowaniu Towarzystwa Oświaty Ludowej, *Pisma*, t. I, s. 269.

W sprawie ukraińskiej zajmował Popiel stanowisko bardziej umiarkowane w porównaniu do Podolaków, zgodny i w tym z większością konserwatystów krakowskich. Wytrąciła go z równowagi w r. 1882 głośna sprawa przejścia na prawosławie parafii unickiej w Hnilczkach. Interweniował wtedy osobiście u cesarza i u ministrów w Wiedniu. Domagał się najbardziej stanowczego ukrócenia ciążących ku schizmie świętojuroców, nawet w drodze presji administracji na sądy. „Wiem, że to broń obosieczna, ale *salus publica*” — pisał poufnie do Ziemiałkowskiego.¹¹² W otwartym liście do S. Polanowskiego powtórzył, że panslawistów i socjalistów ścigać winna w Galicji władza rządowa. Tym mocniej akcentował, że ogółowi „Rusinów” zapewnić trzeba pełne równouprawnienie oraz to, że się ich nie będzie polonizować, ani latynizować. W poufnym komentarzu do tego wystąpienia stwierdzał, że Rusinów należy rozdzielić, pozyskać tych, co z „Moskwą” nie trzymają. „Ale na to trzeba ludziom dobrej wiary, choćby trochę zbałamuconym, przyznać to, co im należy, i w granicach, w jakich im należy”.¹¹³ Tego właśnie na wschodzie kraju żywił polski nie umiał zrozumieć.

Dużo mniej wyrozumiałości okazywał Paweł Popiel Żydom. „Rasa semicka u nas — twierdził w Sejmie, używając zupełnego równouprawnienia — zachowała wszelkie korzyści odrębności; dlatego idąc wszędzie w jednej falandze zwycięża na pojedynki rozstrzeloną ludność chrześcijańską”. „Mamy prawo żądać od ludności izraelskiej pewnego wyrozumienia, pewnej skromności, aby owładniając [s] wiele, jak owładnęła, [...] nie pragnęła jeszcze koniecznie cisnąć się, że tak powiem, w najgłębsze tajniki życia duchowego naszego”.¹¹⁴ Potępiał bowiem zaangażowanie Żydów wiedeńskich w obozie liberalnym i laickim, jak również „tak liczny żydowski zastęp w socjalistycznych robotach”.¹¹⁵ Konserwatyści krakowscy ze względów wyborczych na ogół starali się o dobre stosunki z Żydami; otwarcie antysemickie wypowiedzi Popiela pod koniec lat siedemdziesiątych były czymś wyjątkowym i budziły zgorszenie jego politycznych przyjaciół.

Wiadomo, że od młodu był on prawowiernym katolikiem, pierwszym w Polsce wyznawcą ultramontanizmu Lamennais’go. Publicystyczną karierę zaczął w r. 1830 od ataku na instytucję rozwodów, których to listów nie dano mu ogłosić. Ponownie przeciwko rozwodom wystąpił w Krakowie w 1844 r. W następnym dwudziestoleciu ostentacyjnie opo-

¹¹² List z 13 II 1882, BNar rkps 7028, k. 91.

¹¹³ Do J. Morawskiego 25 VIII 1882, BJag akc. 17/60. Por. *Pisma*, t. I, s. 160, 214—228, *Pamiętnik*, s. 197—198.

¹¹⁴ *Pamiętnik*, s. 198 n.

¹¹⁵ Stenograficzne sprawozdania, 1877, s. 308; 1881, s. 378. *Pisma*, t. I, s. 129—

¹¹⁶ *Pisma*, t. I, s. 242.

wiadał się za władzą doczesną papieżstwa i bronił też Syllabusa, jakkolwiek przyznawał, że dokument ów był „w najwyższym stopniu wstrętnym dla pokolenia, co nawykło wszystko rozumem rozierać”.¹¹⁶ Żył głęboki sentyment dla Piusa IX.¹¹⁷ Dużo mniej przekonania miał dla Leona XIII, chociaż lojalnie bronił nawet jego politykowania z Bismarckiem. Ale miał mu za złe: „Papież sam wszystko decyduje, rady nie potrzebuje, czego się nie chwali, bo jednak po to są kardynałowie”.¹¹⁸ Dużą wagę przykładął do polskich pielgrzymek jubileuszowych 1881 i 1888 r. i nawet nie biorąc udziału, starał się je „ustawić” w sposób, jaki mu się zdawał najwłaściwszy.¹¹⁹ Wierzył, bo chciał wierzyć, że wbrew pozorom i na dłuższą metę interes Rzymu okaże się zgodny z interesem narodowym Polski.

O bieżącej polityce stańczyków publicznie się nie wypowiadał, ale w poufnej korespondencji podkreślał, że się z nimi nie utożsamia. „Ani kiedykolwiek ze stańczykami trzymałem, ani chciałem być przypuszczony do owoców zwycięstwa. Nawet nie przyjąłbym był nigdy nic z ich poręki”.¹²⁰ W przeszłości nie mógł im darować uczestnictwa w powstaniu styczniowym; teraz podejrzewał ich o oportunizm. Jako wpływowy akcjonariusz „Czasu” nie dopuszczał ich też do redakcji kluczowego, konserwatywnego organu. O jednym z takich starć zakulisowych pisał *tibi soli* do Stanisława Tomkowicza:

„Walka była cicha, ale ostra. Stańczyki ludzie rozumni, silnie związani, a prawdę mówiąc, obecnie rządzący Galicją chcieli i »Czas« zupełnie ośwładnąć, ale się temu zapobiegło i moim zdaniem dzisiaj położenie Dębickiego wzmocnione. [...] Gdyby stańczyki byli zwyciężyli i zrobili, sytuację Dębickiego niepodobną, my prawdziwi ludzie zasad bylibyśmy wystąpili z koła akcjonariuszów. Tego się ogromnie boją, bo w końcu choć zgrani i silni, bez nas nie mają znaczenia”.¹²¹

Z Koźmianem, Tarnowskim, Bobrzyńskim utrzymywał grzeczne stosunki, o Szujskim napisał piękne wspomnienie pośmiertne, ale pełnej ufności pomiędzy nimi nie było. W 1891 r. Stanisław Tarnowski poruszył

¹¹⁶ *Pisma*, t. II, s. 319, wspomnienie o M. Mannie z r. 1879. *Ibid.*, t. I, s. 305—319, List do J. Kremera w sprawie rozwodów; s. 3—15, broszura pt. *Dwunasty grudnia 1866*.

¹¹⁷ Por. opis audiencji w liście do syna Jana 9 IV 1878, BPAN rkps 7619.

¹¹⁸ List b.d. do J. Morawskiego BJag akc. 17/60, *ibid.*, listy 2 II 1885, 2 XI 1887. Zdaje się, że robił sobie iluzję S. Tarnowski, *Paweł Popiel jako pisarz*, wywodząc: „Szkoda, że P. nie dożył encykliki *Rerum novarum*, bo byłby w niej znalazł słodką pociechę”.

¹¹⁹ List sprzed stulecia, „Tygodnik Powszechny”, 23 III 1980; Kieniewicz: *Adam Sapieha*, s. 393—395.

¹²⁰ Do syna Marcina 21 IV 1880, BPAN rkps 7618.

¹²¹ List z 9 I 1881, BPAN rkps 1990. Por. listy do syna Marcina 10 IV 1874, do synowej Natalii 5 XII 1876, BPAN rkpsy 7618, 7617.

myśl powołania Popiela na członka czynnego Akademii Umiejętności. Stanisław Smolka utracił tę kandydaturę jako nazbyt polityczną i w tym celu posłużył się wpływem... Bobrzyńskiego.¹²² O tym Popiel, rzecz jasna, nie wiedział.

Kazimierz Bartoszewicz w sympatycznie skreślonym wspomnieniu pośmiertnym żartował trochę z Popiela, że miał obsesję na temat grożącego krajowi nowego powstania. „Widok lada czerwonej krakuski na głowie gimnazysty już pewną trwogę wzbudzał w tym bądź co bądź bardzo odważnym człowieku”.¹²³ Dał wyraz tej swojej fobii w ogłoszonej tuż przed śmiercią broszurze: *Słowo w długoletniej rozprawie*. Tutaj rzucił ostatnie swe gromy na „demokrację anarchiczną, która w spadku po r. 1863 odziedziczyła i nałóg konspiracji, i resztki organizacji (jak się pokazało w roku 1877), i wszystkie zawiści i nienawiści, które tak się rozpleniły i w czasie powstania, i po jego upadku”.¹²⁴ Konkretnie miał na myśli próby manifestacji z okazji sprowadzenia zwłok Mickiewicza i stulecia Konstytucji 3 Maja, a także zbieranie składek na skarb narodowy. Niechętnie reagował na wszelkie inicjatywy wychodzące spoza kręgu przyrodzonych kierowników narodu. Do Józefa Morawskiego pisał: „Z narodem należy obchodzić się jak z dzieckiem. Widzieć i karcieć wady, ale nie strofowaniem tylko, ale i pochwałą, podnosić, dawać otuchy i odwagi. Naród to wielkie dziecko”.¹²⁵

To „dziecko” zagrożone było „chorobą wieku” — tak nazywał Popiel socjalizm. W Warszawie rozpytywał się o zasięg propagandy. „Podobno młodzież uniwersytecka mało zarazą dotknięta, chwala Bogu. Szerzy się trochę w rzemiosłach”. Tym bardziej wstrząsnęła nim śmierć Aleksandra II. „Straszne takie symptomata trwogą przejmują na przyszłość”.¹²⁶ Na miejscu w Krakowie stawał przed sądem Waryński z towarzyszami. „Proces naszych socjalistów — donosił Paweł Popiel synowi — w najfatalniejszy prowadzony sposób: jakieś nieporozumienie pomiędzy prezydującym a prokuratorem sprawy paczy, a badanie publiczne obwinionych, którzy z największym cynizmem, zuchwałstwem i konsekwencją odpowiadają, jest istotną i wyborną, praktyczną socjalizmu szkołą. Kraków był daleko bardziej podminowany, aniżeli nam się zdawało”. W dwa miesiące potem dodawał:

„Socjaliści zostali niewinni, jest to jeden z symptomatów obecnego usposobienia umysłów. Napisałem treściwą rzecz o socjalizmie, którą wydrukuję: żadnej

¹²² S. Smolka do M. Bobrzyńskiego 5 II 1891, BJAg rkps 8077, k. 168—169. Por. wypowiedź H. Barycza: *Spór o historyczną szkołę krakowską*, Kraków 1972, s. 342.

¹²³ „Kraj”, 6/18 III 1892.

¹²⁴ *Pisma*, t. I, s. 271.

¹²⁵ List z 2 II 1885, BJAg akc. 17/60.

¹²⁶ Do synowej Natalii 11 III 1880, 26 III 1881, BPAN rkps 7617.

aluzji nie ma do procesu, ale wyłożone źródła choroby, symptomata i lekarstwa. Żałuję, że nie mogłem dać Ci do przeczytania i uwag. Nie o to idzie, czy dobrze i w prawdzie przedstawiona, bo ja to sam wiem, tylko czy ton właściwy, aby jaki osiągnąć skutek i czy odpowiada taka publikacja godności mojego wieku i pozycji".¹²⁷

Broszura pt. *Choroba wieku* była, łagodnie mówiąc, niefortunna.

Byli ludzie spoza jego sfery, obcy mu ideologicznie, których wielkość Popiel jednak uznawał. W związku z tym zacytować warto dwie poufne wypowiedzi. Pierwsza o jubileuszu krakowskim J. I. Kraszewskiego.

„Lat temu kilkanaście napisał na mnie Kraszewski paszkwil. Nie wypadało mi więc obchodzić jego uroczystości, choć za prawdę żalu do niego nie chowam. Stąd rozumieć by można, że cały obchód potępiam; tak nie jest. [...] Jak zdawały mi się niewłaściwe rozmiary, jakie zrazu temu dawano, tak w ciągu obchodu trzeźwe usposobienie ludności sprowadziło uroczystość do swej naturalnej proporcji. Tylko radość Wołyniaków, Litwinów, Koroniarzy nie miała granic, i co dziwnego, i jak z tego nie cieszyć się. [...] Kraszewski przysłał do mnie oświadczając się, że za dawne chęć grzechy przeprosić. Byłem na wyjeździe, przyjąć go nie mogłem. Mniejsza o to, ale dobrze, iż ma uczucie sprawiedliwości”.¹²⁸

I drugi list, o sprowadzeniu szczątków Mickiewicza na Wawel.

„Uroczystości krakowskie minęły spokojnie. Odbyły się pięknie, a choć byłem przeciwny sprowadzaniu zwłok, to kiedy raz to nastąpiło, należało uczcić przyzwoicie wielkiego wieszca, miłośnika Ojczyzny, a wielkiej prostoty człowieka. Błędy, w jakie popadł, zapomnieć. Mizerny to sąd, który ujemne podnosi strony. [...] Ja Mickiewiczowi wiele zawdzięczam i chwil błogich, i wzniosłych uczuć.”¹²⁹

Reprezentacyjny portret „Ekscelencji” Popiela, pędzla Pochwalskiego, ufundowany przez grono przyjaciół (1891) dla Muzeum Narodowego w Krakowie, maluje zadzierzystego, władczego starszego pana, nadal jeszcze pewnego siebie w 84 roku życia.¹³⁰ Wydany pośmiertnie *Pamiętnik* zawiera dwie inne jego podobizny — mniej upozowane. Na „akwareli wykonanej w Paryżu r. 1827” widzimy sztywnego, zapiętego pod szyję młodzieńca o wydatnym nosie i zaciętym wyrazie twarzy. Na „fotografii z ostatnich lat życia” siedzi w fotelu, z laską w rękę, pomarszczony staruszek o zmęczonych oczach i głęboko zmartwionym wyrazie twarzy.¹³¹ Schyłek życia miał Popiel smutny: postępujące niedołęstwo, liczne zgony w rodzinie, przeczucie niepomysłnej ewolucji spraw polskich i światowych. Pogrzeb miał za to wspaniały, umiał bowiem urządzać pogrzeby

¹²⁷ Listy z 25 II, 21 IV 1880, BPAN rkps 7618. *Pisma*, t. I, s. 229 n. E. Haecker: *Historia socjalizmu w Galicji*, Kraków 1933, s. 248—250.

¹²⁸ Do synowej Natalii 14 X 1879, BPAN rkps 7617.

¹²⁹ Do wnuka Pawła 10 VII 1890, BPAN rkps 7619. Por. *Pamiętnik*, s. 87.

¹³⁰ *Rodzina Popielów*, s. 66, 69.

¹³¹ *Pamiętnik*, po s. 32 i 192.

ówczesny Kraków. Odprowadziły zmarłego do grobu 9 marca 1892 r. wszystkie znakomości konserwatywno-magnackiej Galicji z marszałkiem Sanguszką na czele. Właśnie ta procesja wsteczników w kontuszach zre-woltowała przypadkowego widza — Żeromskiego.¹³²

Łacińskie epitafium na cmentarzu w Ruszcy nazwało Pawła Popiela „robotnikiem pierwszej godziny”.¹³³ Po prawdzie długie jego życie dałoby się rozbić na dwie części. Pierwszą poświęcał głównie sprawom rodzinnym i majątkowym oraz pracy intelektualnej nad sobą. Dopiero po czterdziestce zaczął występować publicznie i odtąd zabierał głos nieprzerwanie aż do ostatnich dni przed śmiercią bądź to na piśmie, bądź w poufnych, albo liczniejszych zebraniach. Wypowiadał się w sprawach lokalnych krakowskich, galicyjskich, ogólnopolskich, kościelnych, politycznych i obyczajowych, stylem jędrnym, zwięzłym, dosadnym, nie pozbawionym sarkazmu.¹³⁴ Głos to był przedstawiciela już obumierającego świata, który nadal uparcie bronił prymatu majątnej szlachty nad ludem, prymatu Kościoła nad władzą świecką. Prawda, że owej szlachcie wytyczał także Popiel obowiązki: opieki nad „maluczkiemi”, pielęgnowanie tradycji narodowej. Zawsze jednak pod warunkiem, że masy nie wystąpią z samodzielnymi roszczeniami, z demonstrowaniem patriotyzmu na własną rękę. Szczęśliwie dla siebie nie dożył Popiel wyborów powszechnych w Galicji ani wiecowych triumfów ludowców i socjalistów. W korespondencji prywatnej, a zapewne i w ustnej rozmowie nie sprawiał wrażenia aż tak konsekwentnego, nieugiętego, twardego, jakim się jawi w spuściznie drukowanej. Ta ostatnia mogła zdawać się anachroniczną już wtedy, gdy autor schodził ze sceny. W perspektywie późniejszej o lat sto w postaci Pawła Popiela może zastanawiać — a nawet i pociągać — co innego: szczerść i otwartość, z jaką bronił swej przegranej sprawy, bez oglądania się na polityczne kombinacje, na osobiste czy też partyjne korzyści, na fawor Wiednia, na poklask opinii. Może to i był donkiszotyzm. Wszakże rycerze spraw przegrywających mają się na kim wzorować.

RÉSUMÉ

¹³² Por. zbiór wycinków prasowych BPAN rkps 7622. *Rodzina Popielów*, s. 65.

¹³³ *Ibid.*, s. 127.

¹³⁴ Por. w „Czasie” 15 VIII 1886 polemikę z T. Łubieńskim, który się obruszył na recenzję z wydawnictwa poświęconego jego ojcu Henrykowi. „Z tego wnoszę — kończył — P. Popiel — że tylko ten może im oddać sprawiedliwość, kto się urodził Łubieńskim, ale ten zaszczyt, jakkolwiek nieoceniony — a mówię to na serio — więcej jeszcze jest szczęściem, niż zasługą”.

РЕЗЮМЕ

Павел Попель (1807—1892), предводитель краковских консерватистов, до сих пор оценивался на основании публицистики и дневника. Мы дополним его характеристику, пользуясь материалами богатой частной переписки. В изобилие взгляды о Попеле следует внести следующие коррективы:

1. Положительная оценка им ноябрьского восстания, как героического подвига.

2. Конспиративные контакты с лагерем Чарторьских в 30-е годы; участие в контрабанде нелегальной литературы в Краков.

3. Никогда не осуществленные до конца попытки обложения оброком своих крестьян. Потрясенный событиями 1846 г., собирался навсегда покинуть Польшу. Будучи в 1848—1851 гг. редактором „Времени” („Czas”), выражал более лояльные взгляды, чем его сотрудники.

4. В период оттепели, наступившей после смерти Николая I, был сторонником Анджея Замойского. Захваченный врасплох началом январского восстания, пытался противодействовать ему в подкраковской деревне. С трудом принял концепцию поддержки восстания; обязательным условием считал отстранение от власти Национального правительства. С большим трудом согласился на участие в партизанском отряде второго из своих пяти сыновей. Выступал против Национального правительства, но восставших поддерживал индивидуально. Сохранил критическое отношение к концепции Велепольского, никогда не простил „станчикам” их активного участия в восстании и всегда подозревал их в оппортунизме.

5. В состав Львовского Сейма вошел поздно и действовал там недолго (1876—1882). Категорически выступил против попыток вовлечения Сейма в решение польского вопроса во время русско-турецкой войны. Поддерживал краковскую программу реформы администрации, но вскоре в ней разочаровался. Остался частным, но в Кракове довольно влиятельным лицом. Публично и часто подчеркивал, что прежде всего является дворянином, отмежевывался от аристократии, сохранил патриархальное отношение к народу, был готов признать права украинцев, в то же время неприязненно относился к евреям и был заядлым врагом социалистов. Глубоко привязанный к Пию IX, не питал доверия к Льву XIII. До конца жизни сохранил отрицательное отношение ко всякого рода патриотическим демонстрациям „улицы”. В своих неофициальных высказываниях Попель не кажется таким последовательным, твердым и непреклонным, каким он предстает в литературном наследии.

R É S U M É

Le chef de conservateurs de Cracovie, Paweł Popiel (1807—1892) était jugé jusqu'à présent à base de son activité publicitaire et de son journal. Nous complétons cette caractéristique en profitant d'une riche correspondance privée. Aux jugements répandus sur Popiel, il faut ajouter quelques précisions, et notamment:

1. Appréciation positive de l'insurrection de novembre en tant que manifestation de l'héroïsme.

2. Contacts conspirateurs avec le camp de Czartoryski dans les années 30; participation à la contrebanda de la littérature clandestine pour Cracovie.

3. Essais vagues et jamais réalisés de fermage sur le territoire de ses propriétés. Rudes épreuves de l'an 1846, intention de quitter la Pologne pour toujours après les expériences du „massacre”. Rédacteur du „Temps” dans les années 1848—1851, Popiel fut le représentant du loyalisme plus avancé que celui de ses collègues.

4. Au cours du dégel après la mort de Nicolas I^{er}, il se prononçait pour Andrzej Zamoyski. Surpris par le déclenchement de l'insurrection de janvier, il essayait de lutter contre elle dans les campagnes des environs de Cracovie. On avait peine à le persuader à soutenir ce mouvement; ce qui était nécessaire pour lui, c'était le fait d'écarter le Gouvernement National clandestin du pouvoir. Il consentit avec hésitation à la participation à la guérilla du deuxième de ses cinq fils. Bien qu'il frondât lui-même le Gouvernement National, il aidait des insurgés. Il garda sa position critique envers la conception de Wielkopolski; il ne pardonna jamais au groupe de Stańczyk sa participation à l'insurrection en le soupçonnant d'opportunisme.

5. Peu de temps il prenait part à la Diète (1876—1882), il y entra tard. Il s'opposa catégoriquement aux tentatives d'engager la Diète pour la question de Pologne au cours de la guerre russo-turque. Il soutenait le programme cracovien de la réforme de l'administration, mais il en fut vite déçu. Il resta un citoyen assez influent à Cracovie. Il soulignait toujours son appartenance à la noblesse: en tant que noble, il se détachait de l'aristocratie — patriarcal envers le peuple et prêt à reconnaître les droits nationaux des Ukrainiens. Mal disposé à l'égard des Juifs, il fut l'ennemi passionné du socialisme. Attaché profondément à Pius IX, il accueillit avec réserve le pontificat de Léon XIII. Jusqu'à la fin, il garda l'hostilité vis-à-vis de toute manifestation patriotique de la „rue”. Dans ses confidences, Popiel ne semble pas être si conservateur, inflexible et dur, tel qu'il apparaît dans sa production publicitaire.